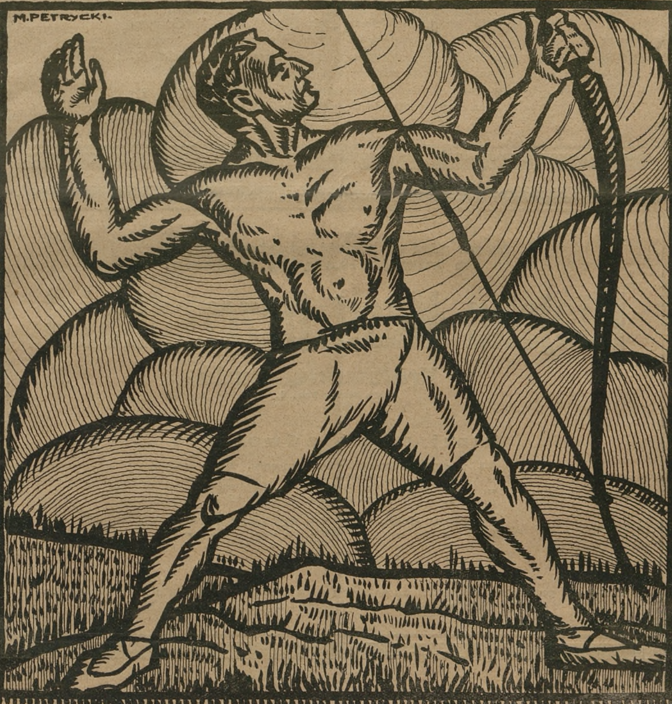
ROK V. NR. 3 1 CZERWCA 1931 R. CENA 50 GR.

NA STRAŻY

D·W·U·T·Y·G·O·D·N·I·K
POŚWIĘCONY SPRAWOM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO
ORAZ OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ I PRZECIWGAZOWEJ

ORGAN WOJEWÓDZKICH KOM. W. F. i P. W. KATOWICE-KRAKÓW-KIELCE-ŁÓDZ



„Oberschlesisches Kraftwerk“ Sp. Akc.

w Katowicach „O. K. W“

„O. K. W.“ zaopatruje w energję elektryczną dla światła i siły przemysł górnośląski, znajdujący się na terenie między Tarnowskiemi Górami a Mysłowicami. Do sieci przyłączone są zakłady kopalniane i hutnicze, przemysł chemiczny, stacje kolejowe, tramwaje, miasta i gminy.

„O. K. W.“ prowadzi elektrownię okręgową o mocy instalowanej 81 200 kW, znajdującą się w Chorzowie. Elektrownia w Chorzowie pracuje równolegle z całym szeregiem większych i mniejszych elektrowni, w którym to celu uruchomione jest daleko rozgałęzione 60 000-woltowe urządzenie do przesyłania energji na odległość z zespołami transformatorów do mocy 40 000 kVA.

Chcesz mieć na starość byt zabezpieczony to nie trzymaj pieniędzy w domu!

Miejska Kasa Oszczędności

w Królewskiej Hucie

ulica Moniuszki 1.

Płaci aż do odwołania

Od	wkład.	złotowych	bez	wypow.	7%	rocz.
„	„	„	za 14 dn.	„	8%	„
„	„	„	za ½ rocz.	„	8½%	„
„	„	„	za rocznem	„	9¼%	„
Od	wkład.	dolar.	za 14 dn.	wypow.	5%	rocz.
„	„	„	za kwart.	„	6%	„
„	„	„	za ½ rocz.	„	6½%	„
„	„	„	za rocznem	„	7½%	„

Instytucja pupilarnej pewności, za zobowiązania której odpowiada miasto Królewska Huta majątkiem 40 miljonów i siłą podatkową.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

NA STRAŻY

D W U T Y G O D N I K

ORGAN WOJEWÓDZKICH KOMITETÓW W. F. I P. W.

KATOWICE  KRAKÓW  ŁÓDŹ  KIELCE

Redakcja i Administracja Katowice ul. Jagiellońska, Gmach Woj. Śl. | P. K. O. KATOWICE 305 300 | Prenumerata: roczna 12 zł kwartaln. 3 zł., miesięczn. 1 zł

No. 3 | 1 Czerwca 1931 | Rok V

K O M I T E T R E D A K C Y J N Y:
Przewodniczący: Dr. Zygmunt Robel Naczelnik Wydziału Woj. Śląskiego. — Członkowie: Władysław Błażewicz Nacz. Wydz. Woj. krakowskiego; Kpt. Władysław Dec 1. of. Sztabu 23 Dyw. Piech.; Jadwiga Zbrojowa Gł. Kmdt. drużyn żeńsk. Tow. Młodych Polek; Tadeusz Dunin Brzeziński Nacz. Wydz. Woj. kieleckiego; Józef Andruszewski Nacz. Wydz. Woj. łódzkiego; Stefan Kisieliński Prof. wych. fizycz.; Mjr. H. Kowalówka Inspektor w. f. i p. w. — Redaktor Naczelny: Tadeusz Maltze.

OD WYDAWNICTWA.

W związku z dążeniem Państw. Urzędu W. F. i P. W. w kierunku scentralizowania pracy p. w. i w. f., i nadania tejże jednolitego kierunku Śl. Wojewódzki Komitet W. F. i P. W. zadecydował zlikwidować swój organ i — ten numer „Na Straży", jest ostatnim, który dajemy naszym długoletnim czytelnikom.

Likwidując pismo — Redakcja „Na Straży" czuje się w obowiązku najserdeczniej podziękować wszystkim korespondentom, czytelnikom i sympatykom za współpracę i poparcie oraz życzyć im dalszych najpomyślniejszych wyników w czynnej pracy nad wychowaniem fizycznem i przysposobieniem wojskowem.

REDAKCJA.

W związku z likwidacją dwutygodnika „Na Straży":

1. Unieważnia się wszelkie legitymacje i upoważnienia do inkasa i zbierania zamówień i prenumeraty.
2. Wszyscy, którzy opłacili prenumeratę zgóry t. zn. od 1. lutego 1931 r. i roszczą sobie pretensje do zwrotu pieniędzy wpłaconych — proszeni są o zgłaszanie pretensji w terminie 1 miesiąca od daty ukazania się niniejszego numeru. Późniejsze reklamacje — z racji likwidacji nie będą mogły być uwzględniane.
3. Wszyscy, którzy zalegają z opłaceniem prenumeraty za okres ubiegły — proszeni są o jaknajszybsze uregulowanie zaległości celem uniknięcia kosztów związanych z ponagleniami kasowemi i korespondencją likwidacyjną.

ADMINISTRACJA.



POGADANKA O PRZYSPOSOB. WOJSKOWEM WE FRANCJI.

— Posłuchajcie chłopaki, a tylko mi dobrze uszy nastawiać — opowiem wam dzisiaj o przysposobieniu wojskowem zagranicą — temi słowami rozpoczął swoją pogadankę instruktor p. w. w Gorlicach.

— Doskonale, panie sierżancie, — bo myśmy już sami chcieli o to pytać — odpowiedział za wszystkich jeden z najśmielszych — a już najwięcej to nas zaciekawia sprawa p. w. u naszych sprzymierzeńców, bo to — wie pan, panie sierżancie, — warto wiedzieć, jak to oni „siedzą" i czego się można po nich spodziewać.

— Zaczynam chłopcy — uwaga!

Na pierwszy „sztych" wezmę Francję. Otóż po wojnie światowej, która Francji tyle ofiar w ludziach zabrała — obywatele tamtejsi nie palili się zbytnio do sprawy p. w., jakkolwiek organizacje takie znano tam na długo przed 1914 r. Pracę p. w. Francja zapoczątkowała jeszcze w połowie dziewiętnastego wieku w postaci przymusowej gimnastyki w szkołach. Po przegranej wojnie z Niemcami w r. 1870/71, Francja wprowadziła obowiązkowe wychowanie fizyczne dzieci od 6 do 12 lat. Praca ta realnych korzyści nie dała, bo dla wychowania fizycznego młodzieży brakowało dostatecznej ilości instruktorów-wychowawców. Organizacje p. w. były prywatne a nadzór państwowy nad niemi prawie nie istniał.

Od r. 1905 sprawa ta weszła na inne tory.

— Pewnie się do jej uporządkowania zabrało wojsko i dało tej robocie jakiś dobry kierunek — wtrąca jeden ze słuchaczy.

— Zupełnie słuszna uwaga. — Przy ministrze wojny powstały: „Sekcja Przysposobienia Wojskowego Młodzieży" i „Sekcja Wychowania Fizycznego w Wojsku", które to sekcje zaczęły dążyć do zjednoczenia różnych organizacyj i związków p. w., co im się wreszcie na początku 1914 r. udało.

— „W jedności siła" — to pewnie było hasło połączenia się tych wszystkich stowarzyszeń sportowo-gimnastycznych — toby się i u nas przydało, żeby tak doprowadzić do połączenia wszystkich organizacyj p. w. w jedną całość, naprzykład, zcentralizować całą pracę p. w. i to na terenie całego kraju w Związku Strzeleckim — zkolei odezwał się następny ze słuchaczy — bo, pytam się, naco nam tyle różnych związków i organizacyj, które pracują *obok siebie*, politykując na własną rękę i dla dobra swej organizacji, kiedy moglibyśmy mieć potężne stowarzyszenie, gdzieby wszyscy *razem* pracowali, nie rozpraszając swych wysiłków.

— To, coście powiedzieli — to święta prawda — i to się wcześniej, czy później stanie — odpowiada sierżant. Taki właśnie centralny związek p. w. powstał we Francji w 1914 r. Szkolono tam chłopców przedpoborowych i w ten sposób pomagano wojsku. Wiadomo, że taki „pewiak" trochę wojskowo przetłucze w marszach, strzelaniu i w zachowaniu się w terenie czyli na polu — to mu potem łatwiej w wojsku nauka przychodzi.

— A może nam pan powie, panie sierżancie, ilu członków liczył ten francuski centralny związek p. w. w czasie wojny? — pyta inny słuchacz — przecież wtedy zabierano do wojska od 18 lat, czyli że do p. w. mogli należeć tylko chłopcy, liczący poniżej.

— I to trafna uwaga — odparł z przekonaniem sierżant-wykładowca — ale ten związek liczył chłopców do 18 lat — a było to w 1918 r. — coś prawie miljon. Do szkolenia tych kandydatów na żołnierzy użyto prawie tysiąca oficerów i ponad dwadzieścia tysięcy różnych instruktorów.

— Wspomniał pan, panie instruktorze, że francuzi po wojnie światowej niezbyt życzliwie odnosili się do sprawy p. w. — czemu to przypisać? — spytał znów jakiś ciekawski. —

— Już wyjaśniam — widzę, że was to interesuje. Wojny miał każdy dosyć. Wszyscy byli radzi, że mogą prowadzić spokojne życie i że mogą się zabrać do pracy, którą przerwali skutkiem wojny. Stąd powstało zobojętnienie do wojska a tem samem i do organizacji p. w.

— No dobrze — a jak jest obecnie? — zapytuje ktoś z grupy słuchających.

— Świetnie! Jak wszędzie, tak i we Francji sprawę p. w. uratowała młodzież. Przypominacie sobie zapewne, że będąc „mikrusami" lubiliśmy się bawić w wojsko a i teraz — tylko wam pokazać karabinki sportowe lub wojskowe i amunicję — albo powiedzieć coś o obozach p. w. a już się wam twarze rumienią i palicie się do tego. Tak było i we Francji. Młodzież zaczęła się interesować wojskiem, a że obiecano jej pewne ulgi za robotę w p. w., więc chętnych do pracy znalazło się sporo. Poza tem młodzież francuska nie chciała być gorszą od niemieckiej, o której słyszała, że masowo wstępuje do stowarzyszeń p. w. A że i rząd francuski nie zasypiał lecz czuwał — więc sprawa p. w. znowu stała się interesującą i modną.

— Prosimy o dokładniejsze informacje — odezwał się któryś z chłopaków.

— Zrobi się! Już od 1928 r. we Francji wprowadzono nowe naczelne władze p. w. w postaci wiceministra dla spraw p. w. Ten to wiceminister stanowi organ pracy ministra wojny, będąc odpowiednikiem naszego Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia wojskowego.

Ta, że tak powiem, „oberwładza" p. w. zajmuje się we Francji: prowadzeniem ewidencji chłopców,

prowadzeniem wychowania fizycznego i prowadzeniem właściwej pracy p. w.

— A nie mógłby pan, panie sierżancie, powiedzieć nam, od którego roku życia obowiązuje we Francji praca chłopaków w p. w.? — pyta jeden z „pewiaków".

— Z całą przyjemnością! Gdy chłopiec francuski ukończy 4 lata, to go wciągają na listę statystyczną i wtedy już jest wliczony w poczet obrońców Ojczyzny. Na pracę niedługo czeka. Skoro ukończy 6 lat i zacznie chodzić do szkoły — to już go zaczynają „męczyć" i przerabia się z nim gimnastykę, sporty i zabawy. Od 16 roku życia chłopak należy do właściwegoo p. w. A trzeba wam jeszcze wiedzieć, że i we Francji są hufce szkolne w gimnazjach, liceach, szkołach dokształcających, handlowych, przemysłowych, rolniczych i innych. Poza tem są jeszcze różne związki strzeleckie i sportowe, które także szkolą swych członków w zakresie p. w. pod kierunkiem instruktorów. Broń, amunicję i sprzęt do wyszkolenie dostarcza Ministerstwo Wojny.

— Panie sierżancie — proszę nam wyjaśnić, czy nie zadługo trwa to wychowanie fizyczne we Francji, bo z tego co pan powiedział wynika, że jest to 12 lat — pada prośba.

— Nie uważam, aby 10 lat było zadługo — przecież to w szkołach, gdzie dzisiaj wszędzie prowadzi się wychowanie fizyczne. Poza tem z takiemi „brzdącami" od 6 do 10 lat nie robi się takiej samej gimnastyki, czy gier, zabaw i t. p. jak z „łobuzami", którzy liczą ponad 12 lat. Z najmłodszymi przerabia się tak zwane wychowanie fizyczne elementarne lub podstawowe, a od 12 do 15 lat prowadzi się drugi z kolei stopień wychowania fizycznego. Od 16 roku życia obowiązuje, obok wychowania fizycznego, praca w przysposobieniu wojskowem, co jest już nie zabawą — lecz solidniejszą robotą.

— Mówił pan, panie instruktorze, o ewidencji chłopców we Francji — otóż „jeśli się to prowadzi, to — mojem zdaniem — powinno się tam notować wszytkie uwagi o stanie zdrowia i o rozwoju fizycznym takiego chłopaka — wtedy, podczas poboru komisje poborowe miałyby pracę znacznie ułatwioną — wtrąca jeden z obecnych.

— Tak się też dzieje! Taki chłopak ma swoją książeczkę coś w rodzaju książeczki wojskowej i tam wpisują mu wszystkie uwagi, które dotyczą jego rozwoju cielesnego, ukończenia stopni p. w. i t. d.

— A ile stopni p. w. rozróżnia się we Francji? — rzuca pytanie ktoś z kąta sali.

— Trzy! Pierwszy zajmuje się głównie wychowaniem fizycznem i ma za cel rozwijać ogólne warunki fizyczne przedpoborowych oraz urabiać ich pod względem moralnym, to znaczy rozbudzać i utrwalać w nich miłość Ojczyzny i obowiązek obrony granic w razie najazdu nieprzyjaciela. Drugi stopień — znacznie wyższy od naszego — posiada taki program, że przeszkala kandydatów na podoficerów rezerwy. Program ten stosowany jest głównie w szkołach średnich, organizacjach p. w. niestowarzyszonych i różnych stowarzyszeniach sportowo - gimnastycznych. Trzeci wreszcie stopień p. w. — bardzo wysoki — posiada program mający za cel przygotowanie kandydatów na oficerów rezerwy. Ten stopień związany jest w wyższemi szkołami t. j. uniwersytetami i równorzędnemi zakładami naukowemi.

— A czy „pewiak" francuski otrzymuje świadectwo ukończenia poszczególnych stopni? — pyta najbliższy z pośród słuchaczy.

— Naturalnie! Przytem świadectwa takie dają pewne ulgi, naprzykład;

ukończenie I. i II. stopnia p. w. daje prawo do:

1. wcześniejszego powołania do szkoły podoficerskiej;
2. wcześniejszego awansu na podoficera rezerwy,
3. wyboru garnizonu i ewentualnie rodzaju broni.

„Pewiacy" z ukończonym III. stopniem p. w. mogą być powoływani bezpośrednio do szkół podoficerskich a zczasem otrzymują stopień podporucznika rezerwy.

— Jeszcze jedno pytanie, panie sierżancie — czy ulgi te dostają członkowie wszystkich organizacyj sportowo-strzeleckich i gimnastycznych? — zapytuje ktoś.

— Wcale nie! Ulgi przewidziane są tylko dla członka stowarzyszeń uznanych przez państwo.

A teraz — krótko zresztą — powiem wam jeszcze, kto i jak kieruje pracą p. w. w terenie t. zn. na obszarze okręgu korpusu. Otóż w każdym okręgu korpusu są dyrektorzy służby w. f. i p. w. dla poszczególnych stopni p. w., tak jak u nas inspektorzy p. w. i okręgowy kierownik w. f. i p. w. Dyrektorom tym podlegają instruktorzy, oficerowie i podoficerowie, oraz różne szkoły i kursy dla członków p. w. W zasadzie więc niema różnicy między tem co jest u nas i we Francji. Także miasta i samorządy powiatowe, podobnie zresztą jak u nas, wspierają pracę p. w., udzielając pomocy pieniężnej, bo pieniędzy trzeba dużo na budowę boisk sportowych, strzelnic, hal ćwiczebnych i t. p.

Na zakończenie powiem wam jeszcze chłopaki, że we Francji istnieje kilkanaście organizacyj p. w., które pracują w przykładnej zgodzie, kierowane, jak to już mówiłem.

Najsilniejszem stowarzyszeniem jest „Związek Towarzystw W. F. i P. W.", stara organizacja, jak to mówią — przedwojenny towar. Obecnie liczy ten związek ponad pół miljona członków.

Drugą zkolei organizacją o charakterze p. w. jest „Związek Towarzystw Strzeleckich" — stowarzyszenie analogiczne jak nasze Bractwa Kurkowe. Organizacja ta ma również duże „fory" a członkowie jej otrzymuje różne ulgi za pracę w p. w., jak naprzykład, zniżki kolejowe na zawody strzeleckie, gratisowo amunicję dla celów treningowych, a poza tem, przedpoborowi członkowie tego Związku — mają również prawo wyboru pułku oraz rodzaju broni na czas swej służby wojskowej.

Co jest dość szczególne — to że żadna z francuskich organizacyj p. w. nie ma munduru „pewiackiego", ani nawet czapki własnej. Nawet, instruktorzy chodzą tam na zajęcia w cywilu.

— O to u nas lepiej i ładniej — chórem odpowiedzieli chłopcy.

— Następnym razem powiem wam, coś niecoś, o Rumunji a może i o p. w. na Łotwie — a teraz — do widzenia! *Wude.*

PORT GDAŃSKI.

Port gdański w ciągu szeregu ubiegłych stuleci był jednym z najważniejszych ośrodków handlowych Europy środkowej. Przyczyniało się do tego w głównej mierze korzystne położenie przy ujściu Wisły, jednej z największych rzek europejskich. W okresie bezpośrednio przed wojną port gdański był jednym z większych portów bałtyckich, którego możliwości rozwojowe były jednakże ograniczone z tego względu, że naturalny obszar ciążenia Gdańska obsługiwany był również przez inne porty.

Po wojnie port gdański znalazł się w obrębie polskiego obszaru celnego i w ten sposób utworzył jednolitą całość gospodarczą z większością ośrodków gospodarczych, wchodzących w skład jego geograficznego obszaru ciążenia. Polska, dążąc do wykorzystania uzyskanego dostępu do morza, drogą szeregu taryf wyjątkowych zaczęła kierować na Gdańsk przeważna część swego handlu zamorskiego, co przyczyniło się do wielkiego rozwoju ruchu w porcie gdańskim. Kilka cyfr, ilustrujących dobitnie ten stan rzeczy, podamy poniżej.

Zarząd i naczelne kierownictwo portu gdańskiego spoczywają w rękach Rady Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku, która składa się z równej ilości Komisarzy Rzeczypospolitej Polskiej i W. M. Gdańska, pod przewodnictwem neutralnego Prezydenta, obywatela szwajcarskiego, mianowanego przez Radę Ligi Narodów. Głównemi organami wykonawczemi Rady Portu są Dyrekcje Handlowa i Techniczna. Dyrekcja Techniczna czuwa nad konserwacją i techniczną stroną rozbudowy portu. Dyrekcja Handlowa administruje portem we właściwem słowa tego znaczeniu i eksploatuje urządzenia portowe.

Pod zarządem Rady Portu port gdański rozwija się pomyślnie. Ruch okrętowy wzrastał z roku na rok, tak pod względem ilości okrętów, jak i pod względem ich pojemności. Podczas gdy w r. 1912 pojemność okrętów, które do portu gdańskiego zawinęły i port ten opuściły, wyniosła 1,960.000 t. r. n., w r. 1930 wynosiła ona 8,285.900 t. r. n., czyli że ruch był prawie czterokrotnie większy. Podwoił się również tonaż przeciętny zawijających do Gdańska okrętów, a ilość bander, reprezentowanych w ruchu portowym, potroiła się.

Wzrostowi ruchu okrętowego odpowiadają oczywiście cyfry obrotów towarowych. Podczas gdy w r. 1912 suma obrotów towarowych portu gdańskiego wynosiła 2,450.000 t., w r. 1929 osiągnęła ona 8,560.000 t., a więc prawie czterokrotnie wzrosła w stosunku do lat przedwojennych. W r. 1930, pomimo kryzysu gospodarczego, suma obrotów towarowych wyniosła 8,213.000 t., czyli że obroty tylko nieznacznie zmniejszyły się w stosunku do roku poprzedniego. Ilości towarów przeładowywane w porcie dzielą się nierównomiernie pomiędzy import a eksport: w 1930 r. import wyniósł 1,091.000 t., a eksport 7,091.000 t. Brak równowagi pod względem wagowym wynika z układu stosunków handlowych pomiędzy Polską a krajami Europy Zachodniej i północnej. Wywożone są surowce, jak węgiel, drzewo, zboże i inne w dużych ilościach, w przywozie natomiast poważną rolę grają artykuły przemysłowe, nie mogące być ekwiwalentem wagowym dla wymienionych surowców.

Wzrastający ruch portowy wymagał przystosowania do jego potrzeb urządzeń przeładunkowych i składowych w porcie. Początkowo przeprowadzono rozbudowę przez ustawienie w istniejących już częściach portu licznych żórawi, zaopatrzonych w automatyczne chwytacze. Rozbudowa ta zaspokoiła pierwsze potrzeby eksportu węgla, w miarę jednak dalszego wzrostu okazała się niewystarczającą. To też Rada Portu rozpoczęła w r. 1927, ze środków, uzyskanych w drodze pożyczki amerykańskiej, budowę nowego basenu portowego, przeznaczonego wyłącznie dla przeładunku towarów masowych. Basen ten został uruchomiony w pierwszej połowie 1929 r. Został on wyposażony w trzy taśmowe urządzenia przeładunkowe dla węgla, połączone z wywrotnicami. Urządzenia te nie są dotychczas spotykane w żadnym z portów kontynentalnych. Przeładunek za ich pomocą jest niezmiernie szybki: niejednokrotnie już udało się załadować za pomocą każdego z tych urządzeń przeszło 550 t. węgla w ciągu godziny.

Dla przeładunku rudy i fosforytów ustawiono w porcie szereg żórawi, a pozatem, w wymienionym powyżej basenie ustawiono dwa mosty przeładunkowe dla rudy o nośności 15 t. oraz jeden most dla fosfatów o nośności 10 t. Wszystkie te mosty zaopatrzone są w bunkry, ważące automatycznie.

Z innych urządzeń przeładunkowych wymienić należy rozległe place składowe dla drzewa, lądowe i wodne. Ilość ich jest tak wielka, że port gdański mógł w r. 1927 bez żadnych trudności przeładować rekordową, dotychczas przez żaden port europejski nie osiągniętą, ilość drzewa, a mianowicie 1,750.000 t. Wybudowane zostały w Gdańsku liczne nowe składy dla towarów drobnicowych, wyposażone w wewnętrzne żórawie, wózki elektryczne i inne nowoczesne środki przeładunku.

Krótki powyższy opis urządzeń i rozwoju ruchu w porcie gdańskim pozwala stwierdzić, że port ten rozwija się pomyślnie i odgrywa dużą rolę w handlu międzynarodowym. Przeprowadzana stałe modernizacja jego urządzeń oraz intensywna praca zarządu portowego pozwalają przypuszczać, że port gdański ma przed sobą szereg dalszych pomyślnych lat rozwojowych.

NOCNE ĆWICZENIA.

WSPOMNIENIA Z OBOZÓW.

Pkt. 4) Dziś o godz. 20 rozpoczną się ćwiczenia nocne. Bliższe rozkazy wydam przed wyruszeniem na ćwiczenia. Ajść!

Podpisał rozkaz

Znamirowski kapitan.

Spocznij!

Po przeczytaniu rozkazu gościom twarze wydłużyły się o 32/18 cm. Dwie godziny, albo i więcej trząść się i obijać po górach i dolinach to niby średnia przyjemność.

Ale fraszka, zato będzie można sobie popukać ze „ślepaków" i rozbić komu bezkarnie nos. Po rozejściu brać uczestnicza snuła się pytając nas starych wyżeraczy (nie znaczy to „repeciarzy") obozowych, jak to wszystko będzie wyglądało, czy będą rakiety, granaty, maszynka.

Kres tym niepokojom położyła zbiórka na kolację. Zapchaliśmy swoje niewybredne żołądki jakiemiś kluskami, popili gorzkiej lurki (herbaty) i jazda ubierać się.

Zbiórka odbyła się bez zwykłych „do namiotów, biegiem rrrrozejść się"! gdyż wszyscy byliśmy pod wrażeniem chwili, tembardziej, że baliśmy się, aby nam „weiry" nie dali.

Rozdzielono nas, rozdano naboje i Mausery i nieprzyjaciel (t. j. konusy z 3-go plutonu, oraz 3 t. zw. wolnych obijaczy obozowych, drużynowych bez drużyn) odmaszerował.

Poszli bez śpiewu, aby niedać poznać, któremi drogami pójdą. Frajery! Myśleli, że nie damy sobie rady. Przebraliśmy dwuch uczestników za „cywilów" i wysłaliśmy ich na zwiady.

Ja prowadziłem 1. drużynę. Udało mi się „zabajerować" porucznika i nie wziąłem karabinu, więc byłem w dobrym humorze.

Już przed St. Sączem uformowaliśmy się w szyk bojowy. Moja drużyna szła na szpery i wysłała szperaczy. Nieprzyjaciel wycofał się w kierunku Moszczenicy Dolnej.

Przechodząc przez St. Sącz mieliśmy miny skupione. Sądeczanie patrzyli zdziwieni na nasze wojownicze miny, a sandeczanki były wprost zachwycone. (serjo!). Sypały się ogniste spojrzenia, niczem pociski artyleryjskie podczas ognia huraganowego. Przeszliśmy pod niemi zwycięsko, z fantazją, stukając okutemi bucikami o „kocie łby", któremi główne ulice tego „królewskiego miasta" są wyłożone.

Robiło się coraz ciemniej. Szliśmy drogą obsadzoną drzewami, obok małego strumyczka.

Po bokach nasze patrole „wąchały" za nieprzyjacielem. Szliśmy długo, wypytując o przeciwników. Było już całkiem ciemno, gdy naraz z boku huknęły strzały. Ale gdyśmy się rozsypali i godnie odpowiedzieli, nieprzyjaciel zwiał. Kontakt był nawiązany.

Należało iść ostrożnie, a tu lewy patrol gdzieś przepadł. Prawy dawał znać o sobie ciągłem chlapaniem po bajorkach i strumyku. Teraz co chwila otrzymywaliśmy strzały. Ale szliśmy ciągle naprzód. Wreszcie zjawił się lewy patrol, którego dowódca, „Szefunio", zorjentowawszy się po strzałach o naszem położeniu, biegiem dołączył się do nas.

Nasz wywiad wrócił i zameldował, że główne siły nieprzyjaciela znajdują się na łące, przy drodze, obok strumyka, ale wiadomość ta niemiała wielkiej wartości, gdyż

noc była ciemna, jak najczarniejszy charakter z filmu amerykańskiego. Poszliśmy jednak śmielej naprzód nie zważając na ciągłą pukaninę.

Zaledwie mogłem dojrzeć czarne sylwety szperaczy, rysujące się na ciemnem tle drzew. Sierżant idący obok mnie klął co niemiara. Zbliżaliśmy się do określonego miejsca w najgłębszem milczeniu.

Wtem, tuż przedemną huknęły strzały. Niedołęgi szperacze weźli między lufy karabinów nieprzyjacielskich nie widząc ich, a padając ze strachu chcieli nas pozabijać.

Naturalnie u nas zapanował mały bałaganik, ale wnet rozsypaliśmy się (przyczem nie obeszło się bez nadprogramowej kąpieli) i otworzyliśmy ogień.

Sierżant, ochrypłym od wrażenia głosem ryczy: „szybko strzelać“ 3. drużyna do ataku“!

A tu „hurra“ i walą na nas! Myśmy się porwali i bylibyśmy sobie brzuchy popruli choćby nawet gołemi lufami, gdyby nie gwizdek, zapowiadający koniec ćwiczeń.

Teraz zaczęła się walka słowna o to, kto zwyciężył. Ja twierdzę, że my, bo przecież . . . Prawda?

Wreszcie, po odtrąbieniu zakończenia ćwiczeń, uformowaliśmy się w czwórki i ruszyli w stronę obozów. Gdyśmy doszli do St. Sącza, cały animusz wrócił. Z taką wściekłą werwą ryknęliśmy (nie trzeba brać dosłownie!) „Hej nie wiecie wy cywile“ i „Polonję“, że wszystkie okna się otworzyły i płynęły z nich głośne zachwyty a jeszcze głośniejsze klątwy, oraz stare buty i tym podobne pociski.

Ale to nic. My możemy nie spać do 12-ej i o 5-tej wstać to niech i „bryjoki“ (popularna nazwa St. sądeczan) ofiarują dla dobrej sprawy i naszej przyjemności chociaż parę chwil snu.

Wróciliśmy do obozów „zmachani“ i zachrypnięci, ale zato w świetnych humorach.

Za parę minut choćby cały „Bryjów“ przyszedł wyć pod obóz potępieńcze pienia, nie zdołałby nas wyrwać z błogich objęć Morfeusza.

Tomek.

O ZAPAŚNICTWIE.

Pomyślne wyniki zapaśników nie zawsze spotykają się z należytem zainteresowaniem. Natomiast radośnie wita się wszędzie zwycięsców lekkiej atletyki a nazwiska zdobywców tytułów mistrzoskich są na ustach wszystkich. Jest to zrozumiałe, gdyż zdobyte zwycięstwo na punkty jest dla laika, pewnym miernikiem sprawności zawodnika. Przez to zwraca się szczególną uwagę laika na ten rodzaj sportu. Inaczej przedstawia się sprawa u zapaśników bo ich zwycięstwa nie dają się obliczyć na punkty. Niegdyś miała się rzecz inaczej. U Greków było zapaśnictwo koroną wszelkiej gimnastyki. Na olimpjadach zapaśnictwo rozstrzygało w pięcioboju. Później gdy ze sportu amatorskiego powstało zawodowstwo, czyli sport dla zarobku, zapaśnictwo musiało ustąpić miejsca pięściarstwu. I to jest zrozumiałe z uwagi na to, że zapaśnictwo wymaga od widza przy wyniku walki pewnej znajomości techniki i pewnego rodzaju współpracy duchowej, podczas gdy przy pięściarstwie odzwierciadla się bezpośrednio przewaga tego lub owego boksera. Ponieważ śledzenie walki pięściowej jest dla laika łatwiejsze przeto sport ten znajduje u nich więcej zwolenników.

W ciągu dalszego rozwoju zapaśnictwo stało się częścią składową szermierki. Walkę tę prowadzono, by przeciwnika powalić na ziemię a następnie zabić. Walka na ziemi była wówczas nieznana. Dopiero gdy rycerstwo po przewrocie techniki zbrojnej i wynalezienie prochu przekształciło szermierkę na ćwiczenia sportowe, zapaśnictwo stało się osobną gałęzią ćwiczeń cielesnych. Ze szczególnem upodobaniem uprawiano ten sport, który się stał podstawą dzisiejszej szermierki. Kolebką dzisiejszego zapaśnictwa jest Francja. Znajdowały się tam specjalne szkoły zapaśnictwa, zjawiska podobne do niemieckich szkół szermierki. Mistrzami zapaśnictwa pozostali po dziś dzień Francuzi. Tak jak w Niemczech spotykano sławne nazwiska rodzin uprawiających szermierkę i to Kreussler, Roux i wiele innych, tak znajdujemy w Bordeux i Touluzie rodziny z przydomkiem „Luttneur“ (zapaśnik). Te południowo-francuskie szkoły zapaśnictwa założone były przez emigrantów Rzymian. Oparcie szkół na wzór heleński utrzymało znaczenie walk grecko - rzymskich. Oznaczenie więc szermierki pochodzi z Niemiec a zapaśnictwa z Francji. Nie ma to jednak nic wspólnego z klasycznością wieków średnich. Tam były dozwolone wszelkie chwyty, a nawet nie zabraniano bolesnego wykręcania członków ciała.



Ciężki czołg w akcji.

Dzisiaj sposób walki zapaśniczej grecko-rzymskiej normuje regulamin. Zapaśnictwo uprawia się szczególnie w Europie środkowej, w państwach skandynawskich i romańskich. Oprócz zapaśnictwa spotyka się także walkę w wolnym stylu a szczególnie u anglosasów (włącznie Ameryka i Australja). Walka ta pochodzi z Anglji i stąd została zaprowadzone do tych części świata przez emigrantów angielskich. Podczas gdy przy walkach grecko-rzymskich atakować można tylko powyżej pasa, przy walce w w wolnym stylu są dozwolone wszelkie chwyty. Dlatego jest ona w swej formie wielostronniejsza. Sposób walki jest prymitywniejszy i dlatego znalazł tak dużo zwolenników w krajach pozaeuropejskich. Zapasy grecko-rzymskie, prowadzone według regulaminu wymagają od zapaśników większej rutyny i znajomości techniki walki i dlatego też ubolewać należy, że doznają one mniejszego zainteresowania od walk w wolnym stylu.

Zapaśnictwo jest sportem, które wymaga większego nakładu pracy w ćwiczeniach i treningu jak którykolwiek inny sport. Na podstawie doświadczeń z dziedziny medycyny wiadomo nam, że człowiek o dobrych i zdrowych organach wewnętrznych stanie tylko wtedy na wysokości swego zadania, o ile jego mięśnie są zdatne do wydania szybkiej i trwałej pracy. W żadnym innym sporcie się tego nie wymaga w takim stopniu jak w zapaśnictwie. W każdem okamgnieniu zapaśnik musi umie swój ciężar ciała ciągnąć, podnosić, posuwać i popchnąć. Ale nie tylko ciężar ciała którym musi umieć władać, ale każdemu jego ruchowi towarzyszy wytężona współpraca duchowa. Z tych to właśnie powodów zapaśnictwo winno się stać sportem pracowników umysłowych, bo praca duchowo-cielesna daje tyle powabu, że większość ludzi, którzy się do zapaśnictwa odnosili z pewnem uprzedzeniem — staną się tego sportu największymi zwolennikami. Zauważą oni w krótkim czasie, że zapaśnictwo nie jest wyłączone dla ludzi o silnej budowie ciała, że potrzebna jest wielka siła lecz, że właśnie ludzie słabo rozwinięci i tacy którzy kładą dużą wartość na harmonijną stronę ich wyglądu zewnętrznego winni uprawiać zapaśnictwo, gdyż tylko ono da osiągnąć te cele. Nie da się zaprzeczyć, że dzisiejsze zapaśnictwo wykazuje pewne luki. Polegają one na tem, że uprawia się je dotychczas w ubikacjach zamkniętych i ponieważ nie zawsze stoją do dyspozycji kąpiele. Temu da się jednak zaradzić. Zapaśnictwo należy — tak jak lekkoatletykę — uprawiać na wolnym powietrzu i w połączeniu z biegami i pływaniem, co daje wyniki doskonałe, a nie jak inne gałęzie sportu przy których zawsze się wyłania kwestja uzupełnienia go przez taki lub inny rodzaj sportu.

NASZA SIŁA.

Była to niedziela. Czerwcowe słońce wzbiło się już wysoko, zatapiając w powodzi swych promieni czerwone dachy murowanych domków dużej wsi śląskiej i złotym blaskiem otaczając żelazny krzyżyk na wieżyczce wiejskiego kościółka.

W cieniu rozłożystych lip, otaczających kościół, klęczały gromadki wiernych, którzy nie mogli pomieścić się w kościółku, albo uciekając od gorąca i tłoku, w cieniu lip szukali skupienia i z nieugiętej duszy śląskiej słali żarliwe modlitwy do Boga, prosząc czuym wrogiem i ciemiężcą tej ziemi, Prusakiem.

Franek Szymiczek klęczał, a raczej siedział obok swego ojca, mając wzrok utkwiony w otwartej książeczce do nabożeństwa.

Przed oczyma miał obrazek kapłana, pochylonego nad ołtarzem i skupione oblicze usługującego chłopczyka, lecz myśli jego błądziły daleko, daleko. W sobotą, po lekcjach w swej wiejskiej szkole, pozostał Franek wraz z kilkoma kolegami, prosząc nauczyciela o książkę do czytania. — Dobry i kochany ten nasz nauczyciel — myślał Franek, a serce napełniło mu się wielką wdzięcznością. — Bo nietylko uczy pożytecznych i pięknych rzeczy, ale

i posiada takie zajmujące historje o wielkich Królach Polskich, którzy bili Niemców i Moskali, a cały świat szanował ich i bał się, — o sławnych rycerzach, którym niemogli dorównać żadni inni, zagraniczni, a także o wielkich uczonych i poetach, którzy pisali takie piękne i mądre rzeczy.

— Oto i teraz trafnie odgadł jego myśli i pragnienia, bo książka, którą otrzymał, pod tytułem „Krzyżacy“ olśniła go i zachwyciła.

Patrząc na obrazek z pochylonym kapłanem i krzyż na ornacie, widział tych zakonnych rycerzy niemieckich, którzy nosili krzyże na płaszczach, a jakże byli źli i okrutni.

Dziwił się, skąd się bierze u nich tyle nienawiści i dlaczego napadali na Polskę, choć Polacy oddawna byli chrześcijanami i sami tych Krzyżaków sprowadzili.

— Dzielny wojak był ten Zbyszko — myślał Franek — przecież nie tak wiele był starszy odemnie, a taki silny i odważny, — ledwie ujrzał Krzyżaka z pawim czubem, a już na niego. — Szkoda go, wielka szkoda — nawet Krzyżaka nie zabił, a teraz król na śmierć go skazał za tego niby posła. — Szkoda też Danusi, która tak płakała za nim. — Lecz co dalej się stało, Franek jeszcze nie wiedział, bo na tem skończył czytanie, a choć stara się odgadnąć, i serce ściska mu się z żalu za Zbyszkiem i Danusią a zawziętość okrutna napełnia je na tych Krzyżaków, podłych Niemców, lecz trudno to, trudno zgadnąć naprawdę.

Myśli te przerwał mu ojciec, trącając go łokciem. Podniósł głowę i ujrzał, że ludzie wychodzą już tłumami z kościoła, nabożeństwo widocznie skończyło się.

Franek złożył książkę, zerwał się i zawołał.

— Tatusiu ja polecę naprzód, i zniknął za murem. Tymczasem, po wyjściu z kościoła, ludzie poczęli tworzyć ożywione gromadki. Starsi rozmawiali poważnie i spokojnie o pogodzie, wyjątkowo pięknej, zbliżających się żniwach i wypadkach z dni ubiegłych.

Młodzież gwarzyła hałaśliwie i wesoło, tworząc barwne grupki, które dziewczęta upiększały barwnemi strojami, jak kwiaty zieloną łąkę.

Stary Wojciech Szymiczek, ojciec Franka, pogwarzywszy otem i owem z sąsiadami, udał się do domu, bo i pora to była obiadowa i upał znaczny, kazał szukać ochłody i usposabiał do drzemki. Wszedłszy do chałupy zastał obiad na stole, lecz Franka nie było w izbie. — „Matka, a kaj ten Franek, myślałem, że już dawno w domu — zwrócił się do swej żony, krzątającej się koło stołu“ A jest, jest — dycki siedzi w ogródku i czyta ino wciąż tę książkę. Wyszła za próg i zawołała „Franek, Franek — obiad na stole, a pójdź sam prędzej jeść, — ojciec już przyszedł“. Zaraz, zaraz przyjdę — krzyknął Franek nie odrywając oczu od książki, bo i jakże mógł teraz oderwać się dla jakiegoś tam obiadu, kiedy właśnie Zbyszka prowadzą na śmierć, a wszystkie dziewczęta płaczą i żałują tak pięknego chłopca.

Starzy zjedli już obiad i gospodarz zabiera się do poobiedniej, niedzielnej drzemki, a Franka jeszcze nie było. — „A dyć to zawzięty chopak do tego czytania — rzekła Wojciechowa — i o jedzeniu nie pamięta — co też tam jest napisane w tej książce“, że go tak trzyma.

Udała się do ogrodu i powiedziała surowszym już głosem — a przestańże wreszcie, bo ojciec już dawno pojadł, — a ciebie niema — Franek oderwał wzrok od książki, popatrzył chwilę na matkę, jakby nie rozumiał oco chodzi, wreszcie wstał, i udał się za matką do domu, — „Oj! matulu, żebyście wiedzieli, jakie tu dziwne i ciekawe rzeczy czytałem — rzekł zabierając się do jedzenia. — Jacy to dawniej Niemcy byli — nosili krzyże na płaszczach, a zabijali i krzywdzili słabszych i nie przebaczali nigdy“. — Oj! synku i teraz ci oni nie lepsi, a może jeszcze gorsi nawet — ale żebyście wiedzieli matulu — mówił Franek — jacy dawniej wojacy byli w Polsce, jacy rycerze — i Niemcy bali się nich, bo nieraz zwyciężali ich i pobili mocno.

Stara Wojciechowa westchnęła ciężko i rzekła — oj trudno jest dać radę Niemcom teraz — bo oni się ciągle przygotowują do wojny,—żeby ino grabić i krzywdzić ludzi, a nasza Polska biedna.

Franek aż przerwał jedzenie, bo, jak żywy, stanął mu przed oczyma Zbyszko, jadący na Krzyżaka; i owych dwóch rycerzy, służących Niemcom, których Zbyszko ze swym stryjem pobił i zabrał po nich piękne zbroje i szaty. Zwrócił się więc do matki i rzekł — i nie biedna jest nasza Polska i nie mała — czy to mało bogactw ma nasz Śląsk — węgiel nasz wywożą do innych krajów — a sól, a nafta, drzewo, a inne bogactwa. — Ziemie mamy dobre — chleba dosyć dla siebie i dla innych wystarczy, a mało to jest nas Polaków — 30 miljonów przecież, — to wielki naród i nie damy się matulu, Niemcom, — nie damy. — „Matka milczała chwilę zaskoczona i zdziwiona słowami syna, wreszcie rzekła — Prawda to może być, Franeczku, ale ty nie wiesz, jak długo Niemcy szykowali się do wojny dawniej i jak teraz się szykują, a na nas Polaków to oni są szczególnie zawzięci. — Franek szykował się już coś odpowiedzieć matce — gdy w tem przez otwarte okno wpadły słowa ochoczej piosenki“

Hej strzelcy wraz nad nami orzeł biały,
A przeciw nam śmiertelny stoi wróg,
Wnet z naszych strzelb, piorunne zagrzmią strzały,
A lotem kul kieruje zbawca Bóg
itd. itd.

Matka i syn wyjrzeli przez okno. — Drogą maszerował oddział miejscowy Przysposobienia Wojskowego. Lśniące w słońcu karabiny, śmiały się zuchowate twarze chłopców i radowały

dziarską postawą wyglądających tu i ówdzie ojców i starszych, wlewając w serca nadzieję, że z młodzieży tej wyrosną dzielni obrońcy Polski, którzy nie dadzą się żadnym wrogom, że kadry przysposobienia wojskowego ogarną wreszcie całą młodzież, która stanie zwartym szeregiem, jak niezwyciężony mur.

— Oto nasza siła, zawołał Franek — i my się musimy szykować i ćwiczyć, abyśmy wszyscy mogli bronić dzielnie swej ziemi, gdy zajdzie potrzeba. „Nie gniewajcie się matulu, ale teraz zrozumiałem dobrze, że choć jeszcze nie mam lat, ale silny jestem przecież; mogę maszerować i ćwiczyć jak oni". — Zdumiała się słysząc te słowa matka i odrzekła po chwili. — Takiś wartki synku — nasłużysz się jeszcze w wojsku, jak przyjdą lata, masz jeszcze czas. — „A mówił nauczyciel, — zawołał Franek, — że kto przejdzie ćwiczenia tutaj, to w wojsku mu dużo lżej — i, że nigdy niemożna odkładać na potem, bo może być zapóźno, a oni tak ładnie wyglądają, w mundurach — matulu — i tak zawsze wesolo śpiewają — pójdę jutro i będę prosił, żeby mnie przyjęli".

— Kiedy tak mówił nauczyciel, to musi być prawda — ciągnęła wolno matka, a jeśli masz taką wielką ochotę, Franeczku — to spróbój.

Franek usłyszawszy to, podskoczył z radości, pocałował matkę w rękę i zawołał — „A teraz matulu pobiegnę, zobaczę, jak oni ćwiczą". — Rzekłszy to, chwycił książkę, z którą teraz nie mógł rozestać się i wybiegł z domu...

Z NASZEGO ŻYCIA W TERENIE.



W Woj. Śląskiem.

SPRAWOZDANIE

z życia organizacyjnego Zw. Strzeleckiego pow. świętochłowice — Król. Huta.

Z ostatniego sprawozdania wynika, że Zarząd Oddziału kierował swe wysiłki na umundurowanie członków w r. ub., które zostały urzeczywistnione. W ciągu roku urządzono rozmaite imprezy: brano udział w marszu nad Odrę, urządzono chór męski przy Oddziale oraz urządzono gwiazdkę dla członków. — We wszystkich uroczystościach Oddział brał czynny udział wykazując sprawność organizacyjną. — Z sprawozdania skarbnika wynika, że Oddział posiada majątek w kwocie zł. 290,50, wydatkowano 697,80 zł. na rok bieżący pozostało w kasie zł. 22,95. — Na podstawie sprawozdania udzielono absolutorjum ustępującemu Zarządowi. — W skład nowego Zarządu weszli: prezes ob. Klechnik, zastępca prezesa ob. prof. Zając, sekretarz Lipiecki, zastępca sekretarza ob. Szurlej, skarbnik ob. Tomala. — W skład komisji rewizyjnej weszli: O. ob. Kaluża, Bolik, Makosz i Wojnarski. — Referentem wychowania obywatelskiego został ob. Mazak, kierownik szkoły, ob. Wojnarski i Bognacki. — Komendant Powiatowy Z. S. podziękował zarządowi i członkom za bardzo czynny udział w pracach P. W. i W. F. życząc nowemu Zarządowi najowocniejszych prac w roku bieżącym. — Po wyczerpaniu porządku obrad walne zebranie zamknięto odśpiewaniem „Pierwszej Brygady".

SPRAWOZDANIE

z życia organizacyjnego Zw. Strzeleckiego pow. świętochłowice — Król. Huta.

Ostatnio dało się zauważyć większe zainteresowanie się społeczeństwa Związkiem Strzeleckim uznając pracę tegoż nad rozwojem siły obronnej Państwa i utrwalaniem polskości na Śląsku. — Wynikiem potrzeby opieki nad młodzieżą powstały nowe Oddziały Związku Strzeleckiego jak w Nowym Bytomiu i w Wielkich Piekarach.

W skład Zarządu w Nowym Bytomiu weszli: prezes ob. Zwierzyna, sekretarz ob. Niemczyk, skarbnik ob. Michnier Antoni. Na Komendanta Oddziału proponowano ob. Brudnego Franciszka.

W skład Zarządu Oddziału Z. S. w Wielkich Piekarach weszli: prezes ob. Bartocha Józef, ob. Gaubasz Tomasz, sekretarz ob. Rogacki Wilhelm, zastępca sekretarza Grzyb Wincenty, referent wychowania obywatelskiego ob. Banaczkowski Franciszek, referentka pracy kobiet Nowosławska Janina. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: ob: ob: Orzech Stanisław, Ciećla Jan i Golec Michał.

SPRAWOZDANIE

z działalności Sekcji Sportowej przy Powiatowym Komitecie W. F. i P. W. w Pszczynie za rok 1930/31.

Sekcja Sportowa odbyła w roku sprawozdawczym 6 zebrań, w tym jedno wspól-



Nauka szermierki.

ne z Sekcją Sportową przy miejskim Komitecie W. F. i P. W. w Mikołowie. Wspólnie z Pow. Komendą P. W. w Pszczynie zorganizowała i przeprowadziła następujące zawody:

1. W dniu 19. kwietnia 1930 r. bieg na przełaj trasa 2300 m, do którego stanęło 40 zawodników. 1 miejsce zajął Krawczyk Edward, w czasie 8 minut 20 sek.

2. Z okazji poświęcenia boiska w Mikołowie zostało zorganizowane święto W. F. i P. W. w dniach 3. i 4. maja 1930 r. Sekcja Sportowa Pszczyńska i Mikołowska przeprowadziły w tych dniach następujące zawody:

a) W pięcioboju lekkoatletycznym o nagrodę wędrowną Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. Pszczyna, ufundowaną przez p. Starostę pszczyńskiego. Do pięcioboju stanęło 12 zespołów, z czego ukończyło pięciobój 8 zespołów. 1 miejsce i nagrodę wędrowną zdobył zespół Hufca szkolnego Gimnazjum Pszczyna.

b) W sztafecie 4 X 100 metrów o nagrodę wędrowną miejskiego Komitetu W. F. i P. W. w Mikołowie, ufundowaną przez Magistrat miasta Mikołowa. Do biegu sztafetowego stanęło 6 zespołów o nagrodę wędrowną. 1 miejsce zajął zespół Hufca Szkolnego Gimnazjum Pszczyna, uzyskując czas 51 cztery piąte sek.

c) W następujących bojach jednostkowych dla członków P. W. rzuty oszczepem, dyskiem, pchnięcie kulą, bieg na 100 m i 1500 m, skoki w dal, w zwyż i o tyczce.

d) W tych samych bojach jednostkowych dla członków P. W.

e) W siatkówce,

f) W koszykówce,

g) W trójboju dla kobiet jednostkowo do którego stanęło 16 zawodniczek,

h) W strzelaniu z broni mało-kalibrowej jednostkowo dla członków P. W.

i) W takiem samem strzelaniu dla niestowarzyszonych w P. W. Ogółem w zawodach brało udział 482 zawodników.

3. W dniu 1. 6. 1930 odbyły się zawody strzeleckie z broni wojskowej długiej o nagrodę wędrowną Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. Pszczyna, ufundowaną przez Spółkę Akc. Lignoza, Oddział Bieruń Stary. Wzięło udział 22 zespołów, 1 miejsce o nagrodę wędrowną zdobył zespół Hufca Szkolnego Gimnazjum w Pszczynie, uzyskując 1452 punkty.

4. Zawody z broni małokalibrowej o nagrodę wędrowną Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. w Pszczynie, ufundowaną przez gminę Tychy, przeprowadzone w dn. 19. października 1930 r. Do zawodów stanęło 27 zespołów. Nagrodę wędrowną i pierwsze miejsce zdobył zespół Plutonu P. W. Tychy, osiągając 1174 punkty. W tym samym dniu równocześnie odbyły się zawody strzeleckie dla zespołów żeńskich, w którym wzięły udział trzy zespoły. Pierwsze miejsce zdobył zespół plutonu P. W. K. Podlesie, uzyskując 1014 punktów.

5. W dniu 22. 3. 31 r. odbędą się zawody marszowe ze strzelaniem o nagrodę wędrowną, ufundowaną przez Okręgowy Urząd Łaziska Górne.

Otwarcie kursu instruktorów P. W. i W. F. przy 77. p. p.

W dniu 12. stycznia został otwarty jednomiesięczny kurs instruktorów P. W. i W. F. przy 77. p. p. w Lublińcu.

Powiatowe Komendy P. W. wysłały ze swych ośrodków po kilku instruktorów na wyszkolenie.

Już rano 12. 1. b. r. byliśmy prawie wszyscy z wyjątkiem kilku w koszarach 74. p. p. gdzie dowództwo pułku wyznaczyło dla nas obszerną ubikację na ten cel.

Zauważyć można było instruktorów z całego okręgu katowickiego z poszczególnych Powiatowych Komend a to: Żywca, Bielska, Tarnowskich Gór i z innych Pow. Kom. P. W.

W godzinach przedpołudniowych nastąpiło przywitanie się z kursem przez dowódcę pułku p. pułk. Marszałkiem oraz zapoznanie się z komendantem kursu kapt. Kryską i ppor. Kozyrą jako oficerem wyszkoleniowym i kadrą instruktorską.

Pan pułk. Marszałek w krótkich słowach wyraził znaczenie i korzyści tegoż kursu dla państwa jak też dla samych instruktorów wyrażając radość że właśnie w jego pułku ten kurs ma się rozpocząć.

Na zakończenie p. pułk. wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć najwyższej głowy państwa p. Prez. Mościckiego oraz Rzeczypospolitej, powtórzony żywiołowo przez wszystkich obecnych.

Następnie p. pułk. odchodząc pożegnał nas krótkiem żołnierskiem „Czołem" życząc nam powodzenia w naszej pracy.

Tegoż dnia popołudniu wszyscy przygotowali się do jutrzejszych ćwiczeń, które 13. zaczęły się z całą intenzywnością.

Zaznaczyć należy, że na powyższy Kurs Śląski Inspektorat Straży Granicznej specjalnie urlopował trzech funkcjonarjuszy Straży Granicznej dając tem samem dowód współpracy i zrozumienia na tem polu.

SPRAWOZDANIE
z działalności P. W. i W. F. Koła Związku Oficerów Rez. Rz. P. Katowice za okres 1930/31 r.

Praca P. W. i W. F. na terenie Koła Katowice przedstawia się w minionym okresie następująco:

Okólnik Zarządu Okręgu Śl. Z. O. R. regulujący program pracy wykonano, obsadzając członkami Koła Miejski i Powiatowy Komitet W. F. i P. W. oraz szereg komitetów lokalnych. Referent P. W. Koła znajdował się w stałym kontakcie z inspektorem P. W. DOK. V. oraz Obwodowym i Powiatowym Komendantem P. W. Utworzono przy Kole komisję P. W. i W. F. pod przewodnictwem Prezesa Koła kpt. rez. St. Wilka, oraz kpt. rez. dr. S. Jaśkiewicza, którą podzielono na następujące sekcje: 1. strzelecką, 2. narciarską, 3. tenisową, 4. P. W., 5. W. F., 6. instrukcyjną i 7. propagandy. Komisja odbyła w ciągu roku 5 posiedzeń. Ponadto projektowanem było utworzenie sekcji łowieckiej i wydzierżawienie terenów do polowania. Najlepiej funkcjonowała sekcja strzelecka kierowana przez referenta P. W. Koła ppor. rez. Podsadeckiego. Strzelania próbne odbywały się prawie co 2 tygodnie na strzelnicy garnizonowej — a w dniu 25. maja 1930 r. urządzono zawody konkursowe, w których wzięło udział kilkudziesięciu zawodników. 1. miejsce osiągnął por. rez. J. Kurtyka, 2. ppor. rez. K. Frelich, 3. kpt. rez. dr. A. Kocur. Wymienionych strzelców wyeliminowano na urządzone w dniu 19. października 1930 r. strzelanie konkursowe Okręgu Śl. Z. O. R., którzy zdobyli w strzelaniu zespolowem 2. miejsce, zaś w strzelaniu indywidualnem zajął mjr. Libera 1. miejsce — reszta 4., 7., 8., 9. i 10. miejsca, uzyskując cenne nagrody. Dla sekcji tenisowej wynajęto kort tenisowy na boisku W. F. — gdzie członkowie mogli za minimalną opłatą oddawać się temu popularnemu sportowi. Całego ułożonego przez komisję programu nie zdołano przeprowadzić — z powodu wczesnego odejścia Obwodowego Komendanta P. W. kpt. J. Pittnera — stałego współpracownika komisji — na inne stanowisko w 73. p. p. Po myśli uchwały komisji P. W. i W. F. należy zwrócić się do Miejskiego i Powiatowego Komitetu P. W. i W. F. o przewidzenie w nowym budżecie płacy dla 2 — 3 instruktorów oficerów rezerwy i wywrzeć odpowiedni nacisk celem faktycznego przeprowadzenia powyższego. Na zarządzone przez Dowództwo 23. D. P. ćwiczenia oddziałów P. W. powiatów: katowickiego i świętochłowickiego przydzielono i zmobilizowano dzięki gorliwej pracy: Prezesa Koła kpt. rez. St. Wilka oraz referenta P. W. Koła ppor. rez. Podsadeckiego w kilku godzinach do obsady 3 etatowych baonów i pociągu pancernego 50 oficerów rez. — członków Koła, którzy przeprowadzili wspólnie z dow. 23. D. P. i 73. p. p. wspomniane ćwiczenia polowe. Ćwiczenia te wykazały dobrą sprawność alarmową — gotowość bojową i rutynę dowodzenia oficerów rezerwy. Urządzanego corocznie zimowego kursu doszkoleniowego dla członków Z. O. R. nie uruchomiono w tym okresie, ponieważ na przesłany z Koła przez Powiatową Komendę P. W. do władz wojskowych — program kursu — od władz wojskowych nie otrzymano po dziś dzień odpowiedzi. Pozatem współpraca z władzami wojskowemi w szczególności z dowództwem 23. D. P. i 73. p. p. była bardzo dobra — co wykazuje znaczna ilość członków Koła, którzy wzięli udział w polowych ćwiczeniach pokazowych urządzonych przez 23. Dyw. Piech. dla oficerów rezerwy w okolicy Mielca i Tarnowa. Gorzej natomiast przedstawia się praca z władzami cywilnemi, albowiem do dziś dnia poszczególne władze i urzędy państwowe oraz niektórzy ich naczelnicy mimo, iż nieraz sami są oficerami rezerwy — nie zdają sobie sprawy z ważności P. W. i W. F. wogóle — a w szczególności na

terenie Górnego Śląska. Dlatego też referent P. W. miał w ciągu roku do walczenia z szeregiem trudności — co odbija się niekorzystnie na całokształcie pracy P. W. i W. F. Dopóki nie otrzymamy zupełnej i daleko idącej pomocy i poparcia władz państwowych, wojewódzkich i samorządowych — nie można mówić o zupełnej i wyczerpującej pracy P. W. i W. F. — tak ważnej w dziedzinie pracy państwowotwórczej, a w szczególności na kresach Rzeczypospolitej Polskiej. Szeregu postawionych przed 2 laty oficerów rez. po dziś dzień do pracy P. W. nie wykorzystano. Częściowo tylko obsadzono 47 członkami Koła niektóre oddziały i pododdziały P. W. Zażądanych 6 oficerów rez. przez Powiatową Komendę P. W. do prac P. W. w Śląskich Zakładach Technicznych przydzielono — jednakże nie zostali oni po dziś dzień w pełni wykorzystani. Bardzo wielu członków pracuje w organizacjach i związkach P. W., półwojskowych, W. F. i sportowych.

Cała praca W. F. i P. W. pomimo tylokrotnych zapewnień udzielenia funduszów — prowadzona jest bezinteresownie. Preliminowany budżet P. W. i W. F. Koła w kwocie 10 500 zł. z powodu braku odpowiednich funduszów na cele P. W. nie może nawet w części być zrealizowany. Członkom Koła Z. O. K., którzy brali wybitny udział w zorganizowaniu, urządzeniu i przeprowadzeniu Powiatowego i Wojewódzkiego Święta P. W. i W. F., strzelań, egzaminów i zajęć P. W. w szeregu miejscowości powiatu — nie zwrócono po dziś dzień nawet kosztów podróży. Brak zatem zupełnych odpowiednich funduszów uniemożliwia również szerszą pracę P. W. Referent P. W. Koła brał udział w Komisji P. W. i W. F. Dorocznego Walnego Zjazdu Z. O. R. urządzonego w dniach 28. i 29. 6. 1930 r. w Wilnie — gdzie poruszył cały szereg spraw P. W. — których jednak Zarząd Główny Z. O. R. dotychczas nie załatwił. I tu słusznie przyznać należy, że gros wniosków w dziedzinie P. W. na Walnym Zjeździe Delegatów Z. O. R. poruszanych pochodziło właśnie z Koła Z. O. R. Katowice. Współpraca z innemi organizacjami półwojskowemi i P. W. była dobra — co wykazał liczny udział członków Koła w ćwiczeniach oddziałów P. W. urządzonych przez dowództwo 23. D. P. Referent P. W. Koła współpracował również w założeniu i zorganizowaniu Pocztowego P. W. — w Komisji P. W. i W. F. Okręgu Śl. Z. O. R. — a ostatnio w toku jest akcja P. W. w tworzącym się na Śląsku Stowarzyszeniu Rezerwistów i b. wojskowych Rz. P. Dla nowego Zarządu pozostaje uruchomienie w okresie letnim wszczętego kursu jazdy konnej dla członków — jak również dążność, by w komitetach P. W. i W. F. większą rolę odgrywali oficerowie rez. — jako fachowcy. W minionym okresie nie zwoływała komisja P. W. i W. F. Okręgu Śl. Z. O. R. dorocznego Zjazdu referentów P. W. z powodu braku zmiany programu wojskowego kształcenia. W ciągu roku opracowano cały szereg wniosków dążących do usprawnienia P. W. i W. F. na terenie Województwa Śl. Nie można również pominąć pełnowartościowej pracy P. W. i W. F. Delegatur Z. O. R. naszego Koła w Mysłowicach i Siemianowicach — przyczem szczególnie intenzywnie i wydatnie prowadzoną była praca P. W. Delegatury Z. O. R. w Siemianowicach Śl.

BRZOZOWICE.

Uroczystość 3-go Maja i Dziesięciolecia 3-go powstania.

W związku z obchodem uroczystości 3-go Maja z Dziesięcioleciem 3-go powstania wypadła uroczystość bardzo imponująco. Prawie, że cały dzień był objęty programem uroczystości. Rano o godz. 6 była pobudka. O godz. 7 odbył się bieg na 3000 m urządzony z ramienia Miejscowej Komisji Sportowej, W. F. i P. W. O godzinie 9 wyruszył pochód z naczelnikiem gminy p. Krupą na czele na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie przemówił do zebranych przemówieniem okolicznościowem kierownik szkoły p. Mendes. O godz. 1-szej odbyły się zawody sportowe z ramienia Miejscowej Komisji Sportowej. Zawody te są tradycyjną imprezą gminy. Chodziło bowiem o sześciobój lekko-atletyczny. Nagrody zdobyli: 1. Gryzak, 2. Zając, 3. Szefer, 4. Framelczyk. — Zawody wypełniły program popołudniowy. Akademję zagaił w krótkich słowach naczelnik gminy p. Krupa. Przemówienie okolicznościowe o 3. Maju jako święcie oświaty narodowej wygłosił kierownik szkoły p. Mendes. Prelegent mówił o wychowawczym znaczeniu i posłannictwie książki w życiu człowieka. Przemówienie nagrodzono hucznemi oklaskami. Szkoła jak zwykle czynna w podobnych uroczystościach urozmaiciła akademję deklamacjami i bardzo udanymi występami scenicznemi. Z ramienia Związku Powstańców Śląskich mówił o 3. powstaniu śląskiem oraz o przebiegu jego w gminie sekretarz Związku p. Liwowski Piotr. Referent podniósł w przemówieniu ważność chwil dziejowych powstania śląskiego oraz czynnika ludowego który odegrał w powstaniu pierwszą rolę. Mówił o tem, że Polska cała uczciła to święto przez przyjazd Prezydenta Rzeczypospolitej na Śląsk oraz uroczystemi obchodami. Okrzykiem na cześć ludu powstańczego na Śląsku zakończył prelegent przemówienie. Kolejno nastąpiło rozdanie nagród przez prezesa Komisji Sportowej naczelnika gminy p. Krupy zawodnikom. Akademję urozmaiciło Towarzystwo Śpiewu „Polonja“ śpiewem i Towarzystwo Gimn. Sokół ćwiczeniami. Akademję zakończył naczelnik gminy odśpiewaniem roty. Następnie odbyła się zabawa taneczna z ramienia Wydziału Towarzystw Polskich. Uroczystość miała przebieg bardzo imponujący.

Z posiedzenia Komitetu W. F. i P. W. w Nowej Wsi.

Dnia 19. b. m. odbyło się w tut. miejscowości posiedzenie Komitetu W. F. i P. W., celem ustalenia programu „Okręgowego Święta W. F. i P. W.“ — dla gmin: Nowa Wieś, Kochłowice (wraz z Kłodnicą), Bykowina, Halemba, Kończyce, Pawłów, Makoszowy i Bielszowice.

Na zebranie poproszeni zostali przedstawiciele Komitetów wyżej wymienionych miejscowości.

Uchwalono urządzić „Okręgowe Święto W. F. i P. W.“ dnia 6. 9. z. b. r. w Nowej Wsi, na boisku „Sokoła“, o ile budowa boiska do tego czasu zostanie ukończona. W przeciwnym razie święto odbędzie się w Kochłowicach, ze względu na najodpowiedniejsze boisko.

Program święta ma być tensam co w roku ubiegłym z uwzględnieniem jeszcze zawodów pływackich i strzelania.

Komitet Obchodowy 40-lecia Gniazda Sokolego w Cieszynie.

W dniach 20. i 21. czerwca b. r. obchodzi gniazdo Sokole w Cieszynie, najstarsze w wojew. Śląskiem 40-lecie istnienia i działalności kresowej. Przypadek zdarzył, że w tym samym czasie urządza miasto Cieszyn uroczyste otwarcie zbiorów muzealnych miejskich i zbiorów im. Ks. J. Londzina, połączone ze zjazdem muzeologów z całej Polski, jakoteż odsłonięcie



Stacja lotnicza „Katowice“.

pomnika pierwszego księcia cieszyńskiego z rodu Piastów Mieszka I. Obie uroczystości szczęśliwym trafem nie przeszkadzają sobie wzajemnie, raczej uzupełniają się i potęgują walory wielkiego święta, kresowego.

Gorącem życzeniem naszem jest, by w święcie sokolim wzięli udział przedstawiciele władz i urzędów, na których terenie Sokolstwo Śląska Cieszyńskiego pracuje. Pracę tę uwieńczoną w latach przedwojennych wysłaniem licznej reprezentacji tak zw. Legjonu śląskiego do Legjonów i czynnym udziałem Sokołów naszych we wszystkich walkach o wolność i zjednoczenie w niepodległym bycie, prowadzimy dalej a celem jej w latach powojennych jest stworzenie zdrowego i silnego, narodowo uświadomionego obywatela mocarstwowej Polski, gotowego stanąć na zew Rządu w obronie zagrożonych granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Zapraszając niniejszem najuprzejmiej wszystkich do wzięcia udziału w naszym obchodzie i do najłaskawszego poparcia naszej uroczystości w gronie swych przyjaciół i podwładnych, wierzymy, że zaproszenie to będzie przyjęte i że w terminie do 1. czerwca b. r. otrzymamy listownie zawiadomienie nas o decyzji.

Dla celów precyzyjnego przygotowania uroczystości prosimy w powyższym terminie łaskawie nam zgłosić.

a) Czy Szan. Pan weźmie udział w Akademji sokolej w sobotę 20. czerwca o godz. 8 wiecz., i czy należy Mu zarezerwować miejsce;
b) Czy Szan. Pan reflekuje na nocleg w Cieszynie i żąda zarezerwowania pokoju w hotelu.
c) Czy Szan. Pan zgłasza udział w obiedzie reprezent. (cena około 6 zł.).
d) Czy Szan. Pan raczy stanąć w orszaku odbierających defiladę oddziałów sokolich?

Kreślimy się sokolem

Czołem!

ZARZĄD.

Z walnego zebrania Koła Og. Zw. P. R. Ruda Śl.

Doroczne walne zebranie Koła O. Z. P. R. Ruda Śl. przy udziale powiatowego komendanta P. W. i W. F. por. Kruczka i delegata Zarządu Okręg. O. Z. P. R. kol. Jachulskiego Bogumiła zgromadziło liczne grono członków, którzy wysłuchali treściwego sprawozdania z całorocznej pracy Zarządu, dzięki któremu koło rozwinęło się do należytego poziomu kulturalno-oświatowego i wojskowego, a w pierwszym przy niestrudzonej pracy organizacyjnej prezesa koła kol. Goczoła Piotra, któremu należy się wyrazić pełne uznanie. Dalej pod przewodnictwem por. Kruczka przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Ponieważ ustępujący zarząd otrzymał absolutorjum, więc na skutek propozycji przewodniczącego, zebrani jednogłośnie przez aklamację uchwalili wybrać na następną kadencję en bloc poprzedni zarząd w osobach: kol. kol. Goczoł Piotr — prezes, Witka Alojzy — sekretarz (po raz czwarty z rzędu), Frankowski Jan — zast. prezesa, Brodu Józef — zast. sekretarza, Strzyż Alojzy — skarbnik (po raz drugi z rzędu). Komendantem koła nadal pozostaje kol. Lacheta Jerzy, a zastępcą jego kol. Strzyż Jan. Do Komisji rewizyjnej weszli: kol. Kurek Franciszek, Kuś Wojciech i Broj Józef (poraz drugi z rzędu). Do Sądu koleżeńskiego wybrani zostali: kol. German Bolesław, Zemler Wojciech, Sliwa Józef.

Po wyborze Zarządu delegat Zarządu Okr. kol. Jachulski wygłosił referat obrazujący rozwój naszej organizacji i wkońcu życzył zarządowi dalszej owocnej pracy dla dobra Ojczyzny naszej, za który zgromadzeni obdarzyli go rzęsistemi oklaskami.

W końcu zebrania prezes koła kol. Goczoł w serdecznych słowach podziękował por. Kruczkowi za łaskawe przybycie i przeprowadzenie wyborów. Zebranie zakończono okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Jej Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego Józefa.

Nowe władze koła O. Z. P. R. Makoszowy.

Walne zebranie koła przy udziale przedstawiciela Zarz. Gł. i sekret. Okr. kol. Mączyńskiego Bernarda, który na wstępie wygłosił referat o znaczeniu naszej organizacji w Państwie. Następnie przystąpiono do sprawozdań ustępującego zarządu, któremu udzielono absolutorjum i wybrano nowe władze zarządu. W skład zarządu weszli: prez. — Kukuczka, zast. — Dziuk, sekretarz — Lepisz, zast. — Buchała, skarbnik — Gendarz, komendant — Spyra, zast. — Makselon, komisja rewizyjna Wiecek, zast. Jałowiecki, sąd koleżeński: Pyzik, Szelong i Chrząszcz. Zebraniu przewodniczył ku zadowoleniu wszystkich obecnych członek tegoż koła naczelnik gminy Pyzik.

Koło O. Z. P. R. Wodzisław w pełni rozwoju.

Na dorocznem zebraniu walnem koła, na które przybył z ramienia Zarządu Okręgowego wiceprezes M. Walutek a gdzie po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi wybrano nowy zarząd, w którego skład weszli: kol. kol. Wilczek Franciszek — prezes, Pękała Paweł — zast. prezesa, Fojcik Augustyn — sekretarz, Pone Franciszek — zast. sekretarza, Kubsz Henryk — skarbnik. Komendantem koła wybrany został kol. Brachmański Wiktor, a zastępcą jego Fulek Augustyn. Jako ławnicy wybrani zostali kol. Prokop Wilhelm i Kubsz Karol. Do Komisji Rewizyjnej weszli: kol. Klauziński Jan, Matuszczyk Alojzy i Tomecki Ernest. Sąd koleżeński składa się z kol. Prokopa Wilhelma, Slaniny Leona i Oślizło Alojzego. Jak wynikało ze sprawozdań ustępującego zarządu, to koło mimo trudnych warunków gospodarczych bardzo się rozwinęło i stanęło na wysokości swego zadania co dowodem jest majątek koła przedstawiający wartość około 850 zł., a obrót koła w roku sprawozdawczym zamykał się sumą 1129 zł. 24 gr. Ustępującemu zarządowi za tak gorliwą pracę należy wyrazić szczere uznanie, a nowoobranemu zarządowi życzymy dalszej owocnej pracy.

Nowe władze koła O. Z. P. R. w Katowicach - Dąb.

Doroczne walne zebranie przy udziale przedstawiciela Zarz. Okręgowego p. Mączyńskiego, wybrało nowy zarząd w składzie następującym: — prezes — Muttwill Edmund, zastępca — Rusek Alfons, sekretarz — Kunert Paweł, zastępca — Kaczmarczyk Paweł, skarbnik — Rdneoszek Józef, zastępca — Wróbel Ludwik, komendant — Drzyzga Ryszard, rewizorzy kasy — Nowak Jan, Sołtysek Rudolf i Rudnicki Edward, ławnicy — Weiner Maksymiljan, Maucy Augustyn i Maniura Jerzy, sąd koleżeński — Reinrich Józef jako przewodniczący i Maciołek Jan oraz Skiba Jan jako członkowie.

Wszystkim tym niezmordowanym pracownikom z prezesem Muttwillem na czele należy życzyć powodzenia w ich pracy i zamierzeniach na przyszłość.

Z dorocznego walnego zebrania Og. Zw. P. R. Koła Wielkie Hajduki.

Doroczne walne zebranie Koła, dokonało wyboru nowego zarządu, w którego skład weszli: kol. kol. Pietrek Paweł — prezes, Piela Franciszek — zastępca prezesa, Bimczok Ernest — sekretarz, Danysz Roman — zast. sekretarza, Białas Paweł — skarbnik. Jako ławnicy zostali wybrani kol. kol. Wiza W. i Morgała Paweł. Komendantem Koła wybrano kol. Lazara Jana.

W końcu należy zaznaczyć, że koło to dzięki niestrudzonej pracy kol. prezesa Pietrka Pawła doszło do należytego rozkwitu i wywiązało się do tej pory ze swego trudnego zadania doskonale, za co wyraża się kol. Pietrkowi Pawłowi szczere

uznanie i życzy mu się, aby nadal nie ustawał w pracy dla dobra Ojczyzny i naszej organizacji.

Koło Chorzów P. F. Z. A. dokonało wyboru nowego zarządu.

Doroczne walne zebranie Koła dokonało wyboru nowego zarządu, w którego skład weszli: kol. kol. inż. Barwiński Eugenjusz — prezes, Kubiak Ludwik — zast. prezesa, Smyrek Augustyn — sekretarz, Płonka Franciszek — zast. sekretarza, Pustkowiak Roman — skarbnik. Na Komendanta koła wybrano kol. Wróbla Juljana, na zast. komendanta — Kaczora Stanisława. Do Komisji rewizyjnej wybrani zostali kol. kol. Pogoda Jan, jako przewodniczący, Niedbała Paweł i Kupny Józef — jako członkowie. Na ławników wybrano kol. Leśniaka Pawła i Szymenderę Wojciecha. W skład sądu koleżeńskiego weszli: kol. kol. inż. Barwiński Eugenjusz, Duczmal i Zmorek. Nowemu zarządowi życzy się owocnej pracy nad rozwojem naszej organizacji.

Walne zebran. O. Z. P. R. Koła Strzybnica.

Walne zebranie miejscowego koła przy udziale przedstawicieli Zarządu Okręgowego kol. wiceprez. Walutka i kol. Chrostka, wybrało nowy zarząd koła, do którego weszli: kol. kol. Woźnica Adolf — prezes, Maksymiuk — zast. prezesa, Pytlik Jan — sekretarz, Liszka Franciszek — zast. sekretarza, Jagoda Paweł — skarbnik. Na ławników wybrano kol. Majchrzaka Franc. i Podstolca Józefa. Komendantem Koła wybrany został kol. Gabrysiek Leon. Do Komisji rewizyjnej weszli: kol. Pałek Józef — przewodniczący, kol Smatłoch Augustyn i Łukoszek Józef — członkowie. W skład sądu koleżeńskiego weszli: kol. Wieszołek Gwidon, Krawiec Józef i Sikora Antoni. Nowemu zarządowi życzy się owocnej i wytrwałej pracy nad rozwojem naszej organizacji.

Nowe władze koła O. Z. P. R. Nowy Bytom.

Walne zebranie miejscowego koła, po zagajeniu zebrania przez kol. prez. Kotucha stąpiono do sprawozdań z działalności zarządu, gdzie po dyskusji udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w którego skład weszli: kol. kol. nacz. poczty Kotucha — prezes, Twardy — zast. prezesa, Idczak — sekretarz, Białecki — zast. sekretarza, Rozumka — skarbnik, Hejnol — zast. skarbnika. Na komendanta koła wybrano kol. Buchowskiego, a na zast. kom. kol. Potykę. Do Komisji rewizyjnej weszli kol. kol. Szolka, Zgol i Hirsch. Na ławników wybrano kol. Sikorę i Nowaka. Do sądu koleżeńskiego weszli: kol. Brudny, Kandora i Sontag. Za tak gorliwą i szczerą pracę nad rozwojem naszej organizacji wyraża się uznanie ustępującemu zarządowi a w pierwszym rzędzie kol. prezesowi Kotucha, oraz nowo wybranemu zarządowi życzy się dalszej owocnej pracy.

Walne zebranie O. Z. P. R. Koła Janów.

Po złożeniu sprawozdań i udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi koła zabrał głos ławnik Okręgu Jachulski Bogumił i wygłosił treściwy referat a w końcu zaapelował do zebranych aby gorliwie zajęli się organizowaniem młodzieży przedpoborowej i nigdy nie ustawali w pracy nad rozszerzaniem naszej organizacji, przysposobieniem wojskowem młodzieży i kulturalno-oświatowej. Dalej przystąpiono do wyboru przewodniczącego walnego zebrania, gdzie jednogłośnie wybrano ławnika Okręgu Jachulskiego Bogumiła który przeprowadził wybory nowego zarządu. W skład zarządu weszli: kol. kol. Negro Mieczysław — prezes, Lasak Józef — zast. prezesa, Rączka Paweł — sekretarz, Bednarz Wincenty — zast. sekretarza, Matuszczyk Bolesław — skarbnik, Przybyłka Rudolf — komendant koła. Do komisji rewizyjnej weszli: kol. kol. Kocy Paweł — jako przewodniczący, Szweblik Jan i Czyż Edward jako członkowie. Po zakończonym wyborze przewodniczący walnego zebrania podziękował wszystkim za tak zgodny, zrozumiały i harmonijny nastrój przy wyborach wnosząc trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i jej Prezydenta Ignacego Mościckiego, pierwszego Marsz. Polski Józefa Piłsudskiego. Odśpiewaniem „Roty" zakończono wybory i przewodnictwo dalszych obrad ławnik Okr. Jachulski Bogumił oddał nowowybranemu prezesowi koła Negro Mieczysławowi, przepraszając że nie może brać udziału w dalszych obradach ze względu na nawał prac w innych miejscowościach. Podczas zebrania obecni złożyli kwotę zł. 6,0 gr. 30 na ufundowanie sztandaru dla koła Brzęczkowice-Słupna. Hasłem Cześć Ojczyźnie zakończono walne zebranie.

Koło Imielin dokonało wyboru nowego zarządu.

Doroczne walne zebranie koła na które z ramienia Zarządu Okręgowego przybył ławnik Okr. p. Jachulski Bogumił powitany przystąpiło do sprawozdań z działalności zaprzez prezesa koła Walisa Jana. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi koła i wyborze przewodniczącego walnego zebrania na którego powołano ławnika Okr. p. Jachulskiego Bogumiła, tenże wygłosił treściwy referat zapoznając obecnych z przebiegu prac organizacyjnych Okręgu i apelował do zebranych aby z całem poświęceniem zajęli się organizowaniem młodzieży przedpoborowej i gorliwie oddawali się pracy nad rozszerzaniem kultury i oświaty ojczystej, co w pierwszem rzędzie przystoi podoficerowi rezerwy oraz w szeregowaniu i uświadamianiu jeszcze niezorganizowanych podoficerów tamtejszej okolicy. Następnie przewodniczący powołał na sekretarza kol. Otrębę Józefa i dwuch ławników i przystąpił do wyboru nowego zarządu w którego skład weszli kol. kol. Walis Jan — prezes, Olszynka Bernard — wiceprezes, Synowiec Józef — sekretarz (wszyscy po raz trzeci z rzędu), Boba — Edward — zastępca sekretarza, Stadler Jan — skarbnik, komendant koła Robakowski Franciszek. W skład komisji rewizyjnej weszli: kol. kol. Górecki Henryk jako przewodniczący, Chytroszek Leon i Płoch Józef jako członkowie. Do pocztu sztandarowego weszli: kol. kol. Otręba Józef, Tomczak Walenty i Stolarz Paweł. Po zakończonym wyborze nowego zarządu przewodniczący walnego zebrania podziękował wszystkim za tak zrozumiały i harmonijny nastrój przy wyborach — wnosząc trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i jej Prezydenta Ignacego Mościckiego, pierwszego Marsz. Polski Józefa Piłsudskiego. Należy zaznaczyć że tak młode koło i przy małej ilości członków wykazało dużo sprężystości czego dowodem jest zakupienie wspaniałego sztandaru i za co w pierwszem rzędzie należy się szczere uznanie dla prezesa koła Walisa Jana i zastępcy Olszynki Bernarda. W końcu należy nadmienić że zebrani oświadczyli ławnikowi Okręgu p. Jachulskiemu Bogumiłowi ze wszelkie rozkazy otrzymywane od władz wyższych będą z całą skrupulatnością respektowali i podporządkują się pod dyscyplinę organizacyjną. Hasłem Cześć Ojczyźnie walne zebranie zakończono. Po skończonem zebraniu wszyscy zebrani przy pieśniach patrjotycznych i ludowych spędzili miłe czas do późnej nocy.

Nowe władze koła O. Z. P. R. Orzegów.

Walne zebranie koła na które przybył komendant Okręgu kol. Kurek Franciszek dokonało wyboru nowego zarządu. Na przewodniczącego walnego zebrania wybrano jednogłośnie kol. Kurka Franciszka, który przeprowadził wybory. Nowy zarząd wybrano na przeciąg trzech miesięcy w którego skład weszli: kol. kol. Polczyk Emanuel — prezes, Muszalski Jerzy — zast. prezesa, Janicki Władysław — sekretarz, Książko Paweł — zast. sekretarza, Pietrzyński Jan — skarbnik. Do komisji rewizyjnej weszli kol. kol. Książko, Troch i Ślusarek. W skład sądu koleżeńskiego weszli kol. kol. Ledwich, Harhy i Szmit. Na komendanta koła wybrano kol. Gospodarza Romana. Po wyborach jako w dniu Imienin Prezydenta Rzeczypospolitej, wniesiono trzykrotny okrzyk na cześć Pierwszego Gospodarza Państwa i Marszałka Józefa Piłsudskiego. Hasłem „Cześć Ojczyźnie" walne zebranie zakończono.

Z dorocznego walnego zebrania koła Katowice III.

Na doroczne walne zebranie koła Katowice III. licznie stawili się członkowie koła by wysłuchać sprawozdań z całorocznej pracy jaką dokonało to koło, a pracy tej było bardzo wiele, co wykazały sprawozdania poszczególnych członków Zarządu, za co też cały zarząd otrzymał jednogłośne zaufanie na które faktycznie sobie zasłużył tak zarząd jak i dzielny niestrudzony prezes p. Gajdzik.

Po wysłuchaniu sprawozdań, zabrali głos przedstawiciele Zarządu Okr. w osobach wiceprezesa Walutka, skarbnika Zamboka, sekretarza Mączyńskiego oraz komendanta rejonowego Gaszczyka, wszystkie ich przemówienia nacechowane były głębokim szacunkiem i wielkiem uznaniem dla pracy prezesa Gajdzika oraz członków zarządu.

Po przemówieniach pod przewodnictwem p. Zamboka przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który przedstawia się jak następuje: prezes Gajdzik Wilhelm, wiceprezes Piątek Józef, II. wiceprezes Głąb Józef, sekretarz Król Emil, zast. sekretarza Makowski Brunon, skarbnik Broll Franciszek, zast. skarbnika Steuer Jan i Makowski, komendant Klima Piotr, zast. komendanta Sierny Wojciech, komisja rewizyjna Tomanek Henryk, Nieszporek Robert i Ogierman Wiktor, sąd koleżeński Sulisz Juljan, Kolański Piotr i Dudek Karol.

Wybór prezesa Gajdzika dokonany został niemilknącemi oklaskami.

Po wyborze zarządu a już pod przewodnictwem prezesa Gajdzika, który według porządku dziennego przystąpił do wolnych głosów w których uchwalono w ciągu tego roku dokonać poświęcenia własnego sztandaru.

Między innymi w dowód swego uznania uchwalili nadać kilkuletniemu swemu prezesowi p. Gajdzikowi specjalny dyplom za zasługi jakie położył dla tegoż koła.

Rozbudowa lotniska L. O. P. P. w Katowicach i projekty na przyszłość.

W sali konferencyjnej gmachu administracyjnego na lotnisku w Katowicach odbyła się konferencja sprawozdawcza, dot. dotychczasowej rozbudowy lotniska i projektów na rok 1931, w której wzięli udział przedstawiciele prasy, społeczeństwa, władz, wojska, Policji i organizacji lotniczych na Śląsku.

Sprawozdanie wygłoszone na konferencji obejmowało zarys rozbudowy lotniska od r. 1926. Wynika z niego, że przy doprowadzeniu lotniska do obecnego stanu zużyto dużo nakładu pracy i funduszy. Od roku 1929 położono specjalny nacisk na splantowanie lotniska, osuszenie jego i urządzenia wolnych przelotów w sześciu kierunkach dla ułatwienia startu, lądowania i powiększenia stopnia bezpieczeństwa lotów. Do roku 1930 przesunięto 83 000 m³ ziemi, (pozostaje jeszcze do zupełnego splantowania 80 000 m³), zdrenowano racjonalnie 8 ha, (pozostaje do zdrenowania 54 ha). Wolne przeloty już są wykonane. Roboty prowadzi się pod fachowym kierownictwem Wydziału Lotnictwa Cywilnego Ministerstwa Komunikacji. Nadto wykonano bite drogi wypadowe dla ułatwienia startu wielkim samolotom komunikacyjnym, urządzono stację meteorologiczną, stację radjową nadawczo-odbiorczą, szereg mniejszych prac, prace konserwacyjne budynku administracyjnego i hangaru.

Z programu prac na rok 1931 wymienić należy budowę dużej radjostacji o zasięgu 5000 klm przeznaczonej wyłącznie dla komunikacji powietrznej w związku z projektowaną linją lotniczą idącą przez Katowice a łączącą kraje północne Europy z krajami południowemi. Nadto projektuje się oświetlenia ostrzegawcze i przygotowanie lotniska dla nowych lotów, dalej rozbudowę hangaru w związku z wzmożeniem się ruchu pasażerskiego i rozwojem lotnictwa turystyczno-sportowego. Również przygotowuje się plany rozszerzenia lotniska.

Na konferencji poruszono również projekty budowy lądowisk w Bielsku, Tarn. Górach, Lublińcu, Rybniku, Cieszynie i Tychach, wspomniano również o kursie lotniczym, mającym na celu przygotowanie kadr młodych lotników.

Z sprawozdania wynika, że Śląski Komitet Wojewódzki nie szczędzi pracy i trudów, aby stworzyć lotnisko pod każdym względem wzorowe. Szczególnie podkreślono ofiarność społeczeństwa śląskiego i członków Ligi, gdyż tylko ze składek i darów udało się dokonać tak wielkiego dzieła.

Konferencję zakończono apelem do społeczeństwa i prasy, aby mimo trudnego położenia gospodarczego w dalszym ciągu okazało swą pomoc w pracach tak ważnych dla obrony kraju.

Koło Sportowe Państw. Semin. Naucz. w Bobrku przy Cieszynie.

Założone przed rokiem koło sportowe uczniów tego zakładu cieszy się żywotną pracą na polu pogłębiania dziedziny sportowej, grupując 80 przeszło zwolenników, którzy z wielkiem zainteresowaniem i ambicją wynikającą z samodzielności koła prowadzą pracę nad udoskonalaniem się w obranych gałęziach sportu. Koło dzieli się na 5 sekcyj a mianowicie: lekko-atletyczną, gier - zabaw, pływacką, narciarską i łyżwiarską. Na czele każdej z wymienionych sekcyj stoi kapitan, którego zadaniem jest kierowanie pracą swojej sekcji. Wybrany Zarząd składający się z prezesa, sekretarza, skarbnika i kapitanów poszczególnych sekcyj — kieruje całością organizacji. Opiekunem koła jest prof. wych. fiz. p. Zając Józef. Na program pracy składają się w poszczególnych sekcjach — ćwiczenia, odczyty, wykłady, wycieczki i zawody prowadzone w uzależnieniu od sprzyjających warunków. Obecnie sekcja narciarska i łyżwiarska wykazuje ruchliwość, członkowie tychże wykorzystują możliwie niefortunną dotąd zimę, czyniąc postępy w powyższych gałęziach sportu.

SPRAWOZDANIE
z walnego zebrania Oddz. Zw. Strzel. Lipiny.

Walne zebranie Oddz. Związku Strzel. Lipiny, po przeczytaniu protokółu z ostatniego waln. zebrania przystąpiło do sprawozdania z działalności Zarządu w roku ubiegłym, z którego wynika, że Zarząd zorganizował 1 dalszą wycieczkę do Krakowa, 9 wycieczek drużynowych, biwak z 2. na 3. maja, 5 marszów ćwiczebnych oraz Oddział brał udział w zawodach święta P. W., w których uzyskał 1. nagrodę oraz urządził 5 zawodów koszykówki. Z sprawozdania skarbnika wynika, że Oddział posiada budżet wynoszący przeciętnie 80,— zł.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi przystąpiono do wyboru nowego Zarządu w skład którego weszli: prezes Kowal Józef, zastępca prezesa Kord Adolf, sekretarz Kowal Adolf, zastępca sekretarza Wieczorek Jan, skarbnik Smykała Jerzy. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: Gałęska Florjan, Paszek Emanuel, Wanat. Kierownikiem sekcji Hodowców Gołębi Pocztowych wybrany został Kleczka Jerzy, zaś kierownikiem sportowym Kowal. Komendantem Oddziału pozostał nadal ob. Smykała Jerzy.

Następnie omawiano zabawę karnawałową oraz założenie sekcji bokserskiej.

Po wyczerpaniu spraw bieżących zamknięto zebranie odśpiewaniem Pierwszej Brygady.

SPRAWOZDANIE
z walnego zebrania Oddz. Zw. Strzel. Łagiewniki Śl.

Walne zebranie Oddziału Związku Strzeleckiego Łagiewniki Śląskie stwierdziło ze sprawozdań ustępującego Zarządu, że Zarząd Oddziału pokonał wiele trudności do podniesienia Oddziału. Zebrani, oceniając wysiłki Zarządu, obdarzyli go długotrwałemi oklaskami.

Ogólny dochód w ciągu roku wynosił 812,— zł. 92/100, rozchód 658,— zł. 37/100 saldo 154,— zł. 57/100.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli: prezes ob. Stępel Jan, kierownik szkoły, wice-prezes ob. Muszalik Robert, sekretarz ob. Ciągwa Rudolf, zastępca sekretarza Siwy Hubert, skarbnik ob. Wojnar. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: ob. ob. Pyka, Oprządek, Rombelka, Leonowicz i Matuszkówna Marja. Gospodarzami zostali ob. ob. Bogacki i Nowak.

W wolnych wnioskach utworzono sekcję piłki nożnej, koszykowej, siatkówki, śpiewu i sekcję teatralną. Kierownikami wymienionych sekcji zostali: ob. Morciniec, Kostrzewa, Kadłubkówna Marta i ob. Kadłubek.

Po wyczerpaniu porządku obrad walnego zebrania prezes zakończył zebranie hasłem „Cześć".

Walne zebranie Komitetu W. F. i P. W. w Roździeniu-Szopienicach.

W ubiegłym miesiącu odbyło się walne zebranie Komitetu W. F. i P. W. w Roździeniu-Szopienicach.

Obszerne sprawozdania z całorocznej działalności Komitetu złożyli: prez. p. burmistrz Bieniosok oraz kierownik sekcji technicznej Komitetu prof. gimnazjum p. Gucwa.

Jak z wymienionych sprawozdań wynika, Komitet poszczycić się może nader intensywną pracą na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży miejscowej. Licznie urządzane imprezy sportowe oraz systematyczna i sumienna praca w oddziałach p. w. pogłębiły znacznie wzniosłe idee w. f. i p. w. w sze-

rokich warstwach miejscowego obywatelstwa. Jest zaś nadzieja, że dalsza praca Komitetu będzie jeszcze bardziej owocną, albowiem po dokonanem połączeniu obu gmin Roździeń i Szopienice, nastąpi ostateczna konsolidacja związków i stowarzyszeń sportowych i półwojskowych.

W skład nowoobranego Komitetu weszli: prof. — Gucwa jako przewodniczący, p. naczelnik Bieniosek jako zast. przew. urzędu wojew. Kurek jako sekretarz oraz naczelnik poczty Wyrwich jako skarbnik. Prócz wymienionych wybrano sekcję techniczną i finansową.



W Woj. Kieleckiem.

Działalność Komitetu Pow. W. F. i P. W. w powiecie kozienickim.

Na działalność Komitetu Powiatowego W. F. i P. W. w Kozienicach składa się tak praca Komendanta Powiatowego P. W., jakoteż działalność poszczególnych Sekcyj.

Praca Komendanta Powiatowego w roku 1930 przedstawia się następująco:

W pracy P. W. brały udział 24 Oddziały P. W. i 2 hufce szkolne. Ukończyło I. stopień wyszkolenia 262 członków, ukończyło 1. rok II. stopnia 65 członków, oraz 2. rok II. stopnia 62 członków, razem 389 członków. Prócz tego zorganizowane są 2 Kółka Sportowo-strzeleckie, do których należy młodzież od lat 12 do 16. Kółka te znajdują się w Miejskiej Dąbrowie i Jedlni.

Na kurs instruktorski dla rezerwistów w Dęblinie wysłano 2 uczestników, na kurs doszkalający 2. stopnia w Radomiu 30 uczestników, na kurs strzelecki w Radomiu — 13 uczestników.

Obóz letni P. W. w Kozienicach liczył z powiatu kozienickiego 8 uczestników, kurs instruktorski P. W. w Warszawie 2 uczestniczek, kurs propagandowy gier i zabaw ruchowych w Warszawie — 3 uczestników.

Ponadto wysłano w roku bieżącym na kurs instruktorski P. W. dla rezerwistów w Łomży 2 uczestników, na kurs boksu w Warszawie 1 uczestnika, na kurs doszkalający 2. stopnia P. W. w Radomiu — 28 uczestników.

Urządzono w roku 1930 powiatowy bieg naprzełaj i bieg kolarski, sztafetę międzyorganizacyjną Kozienice-Zwoleń, zawody sportowe hufca gimnazjum, zawody strzeleckie z broni małokalibrowej, w szkole rolniczej w Zwoleniu, oraz wzięto udział w marszach szlakiem kadrówki i marsz Przytyk-Radom.

Odnośnie inwestycyj, Komitet zwracał największą uwagę na boisko i strzelnicę małokalibrową.

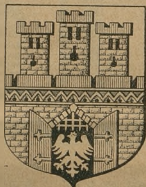
Boisko ogrodzono, strzelnica pobudowana i w najbliższym czasie nastąpi ustawienie tarcz.

Praca P. W. rozwija się coraz więcej. Ilość oddziałów z każdym rokiem zwiększa się. Zapał i chęć do pracy oraz zrozumienie idei wychowania W. F. i P. W. — są bardzo duże.

Praca poszczególnych sekcyj była, zależnie od przewodniczących tych sekcyj — różna.

I. Sekcja Wychowania Społecznego i Propagandy odbyła w roku 1930, poza doraźnemi zebraniami, trzy normalne posiedzenia.

II. Sekcja Administracyjno - Gospodarcza, po zreorganizowaniu jej, wykazuje w zaczątkach swej pracy dużą działalność, zaś Sekcja W. F. i P. W. objawia znaczną ruchliwość przez akcję swą i w terenie.



W Woj. Krakowskiem

Z Limanowej.

Dla uczczenia imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego zorganizował w bieżącym roku Zarząd Powiatu Związku Strzeleckiego w Limanowej, zawody strzeleckie o mistrzostwo Limanowej.

Zawody odbyły się przy silnem zainteresowaniu stowarzyszeń P. W. oraz społeczeństwa. Do konkursu stanęło 32 zawodników.

Warunki strzelania: broń małokalibrowa, odległość 50 m, tarcza 50 × 20, 10 strzałów ocenianych. Możliwych pkt. 100.

Wyniki: 1. miejsce Władysław Oleś, Pow. Kom. Z. S. 95 punktów; 2. miejsce Jan Janczy Kol. P. W. 85 punktów; 3. miejsce Hajnold Stanisław 83 punkty; 4. miejsce inż. Tadeusz Marcinkiewicz 79 punktów; 5. miejsce Mieczysław Mitka Z. S. 78 punktów.

Nagrody ufundowali: Powiatowy Komitet W. F. i P. W., Gmina Limanowa, Mgr. Zdzisław Bączkowski, Związek Oficerów Rezerwy, Zarząd Oddziału Z. S. Limanowa, Ognisko nauczycielskie. Cech szewców, Franciszek Mikuła, Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej.

Organizacja i kierownictwo zawodów było bez zarzutu dzięki usilnej pracy prezesa Zarządu Z. S. p. Z. Bączkowskiego oraz Komendanta Powiatu Z. S. p. Władysława Olesia.

Rozdania nagród dokonał po pięknym przemówieniu, na uroczystym wieczorku ku czci Marsz. Józefa Piłsudskiego, starosta powiatu limanowskiego dr. Roman Muller.

Inicjatywę urządzenia zawodów które przyczynią się do rozwoju sportu strzeleckiego, przyjęło społeczeństwo z uznaniem i radością.

Pieśń Kursu Instruktorów P. W. przy 74. p. p.

Raduje się serce, raduje się dusza,
Gdy Kurs instruktorów na ćwiczenia rusza
Z karabinem w ręku i dziarska postawa
Maszerują instruktorzy aż jęczy murawa.

Z piosenką na ustach lasem maszerują
Niech wrogowie Polski przed nami drałują,
Nic im nie pomoże choćby uciekali
W tempie stumetrówki będziem na cel brali.

Jest tu stara wiara piechota, ułani,
Różna zbieranina chłopcy jak ulani
A przed ćwiczeniami gwaru robią dużo,
Dają nam w menaży fasoli za dużo

Na ćwiczeniach ciężko nam przysiady robić
Bo starzy odwykli od szermierczych odbić
W końcu z rezygnacją udają przysiady
Ciesząc się nadzieją, że pójdą na zwiady.

W ćwiczeniach w terenie i ostrości wzroku
Wszystko ma nasz Kryska Kapitan na oku
Instruktorzy Kursu to jakby brat bratu
A jeden z nich czasem odbiega z tematu.

Siedemdziesiąt czwarty to armji wcielenie
Przyjął nas gościnnie i dał wyżywienie
My wdzięczni dowody z tej ważnej przyczyny
Wszelkiej pomyślności w tym roku życzymy.

Rzęcikowski Józef, plut. rez.

„SALVIOL".

Czy wiecie co to jest „Salviol?"

Niejednemu z Was dokuczyły przeróżne bóle, który z łatwością można było uniknąć przez użycie „Salviolu!"

„Salviol" to lekarstwo, które uśmierza bóle reumatyczne, gościec, przemęczenie, wyczerpanie, ból zębów, kurcze żołądkowe, ból głowy i migrenę a także ma on celowe zastosowanie przy przeziębieniach wszelkiego rodzaju, jużto jako płukanka gardła czy nosa, jużteż jako środek rozgrzewający.

Chcąc Was P. T. Czytelnicy bliżej zaznajomić z tym wspaniałym środkiem, pozwalamy sobie napisać parę słów bliżej „Salviol" objaśniających, zwłaszcza że cokolwiek napiszemy, będzie to szczerą prawdą opartą na długoletniem doświadczeniu. To też z całym spokojem polecić Wam możemy „Salviol" jako środek niezawodny i wartościowy.

„Salviol" nie jest środkiem leczniczym nieznanym! Jeszcze przed stu laty zaczęto wyrabiać „Salviol" w aptece pod „Dobrym Pasterzem" skąd pochodzi też znak

Dziś w Polsce „Salviol" jest powszechnie znanym; dotarł on do wszystkich zakątków Polski oraz opanował wszelkie warstwy społeczeństwa. Niezliczone listy pochwalne i słowa uznania wpływają każdego dnia do Zarządu Wytwórni. Salviol znają i używają dziś nie tylko pracownicy fizyczni najwięcej narażeni na zmiany atmosferyczne, lecz także i wieśniacy, myśliwi i służba lasowa, żołnierze i turyści, sportowcy i podróżni. Każdy wie dziś o tem, że na zmęczenie lub wyczerpanie sił fizycznych najlepszym środkiem jest „Salviol" i tylko „Salviol!"

Wytwórnia Salviolu w Cieszynie każdemu żądającemu jak najchętniej udziela bezpłatnie porad, objaśnień i wskazówek.





90% dorosłych cierpi na wypadanie włosów

Powiększenie się gruczołów tłuszczowych i łupież powodują ścieśnienie korzonków włosowych, które z biegiem czasu zupełnie obumierają.

Silvikrin - kuracja - włosów (D. R. P. i opatentowana prawie we wszystkich państwach kulturalnych) usuwa łupież i wytwarza nowe uwłosienie nawet w wypadkach łysiny.

Po osiągnięciu — również przez lekarzy — zbawiennych wyników **Silvikrin - kuracja - włosów** uważano za ważne zadanie z bogatych w siarkę składników **Silvikrinu** wytwarzać też środki do pielęgnacji włosów. Wodą na włosy do codziennego uzytku jest „**Silvikrin-Fluid**", a proszkiem do mycia głowy 3 — 4 razy w miesiącu jest „**Silvikrin - Shampoon**". **Wielkie znaczenie ma bowiem** to, że środki te wzmacniają energję porostu włosu i zapobiegają tworzeniu się łupieży i tem samem wypadaniu włosów.

Dla każdego człowieka, dbającego o swój dobry wygląd, bardzo wazne są wskazówki podane w książce p. t. „Wypadanie i regeneracja włosów" z słowem wstępnem profesora Dr. med. Lipliawskiego.

Bezpłatnie i franko otrzyma WP. wymienioną broszurę oraz próbkę „**Silvikrin-Shampoon**". Prosimy tylko wyciąć poniżej umieszczony kupon i przesłać do

Silvikrin-Vertrieb, Gdańsk 960 Böttchergasse 24|27

Proszę o przesłanie mi bezpłatnie:

1. Książki „Wypadanie i regeneracja włosów"
2. Plan leczenia Silvikrinem zredag. przez prof. Dr. med. Lipliawskiego
3. Próbkę Silvikrin-Shampoon.

Imię i nazw. .... ‖ ul. i l. domu ....

.... ‖ ....

Miejscowość .... ‖ Poczta ....

Chcesz kupić dobrze i tanio wódki i wina wstąp do firmy

SILBERBERG i SYN

Tel. 1095 MYSŁOWICE Rynek 16

Najstarsza fabryka na Śląsku **Rok założenia 1829**

Piotr Trześniak

Szosa Gdańska Gdynia

Fabryka wyrobów bursztynowych i obróbka muszli. Monopol zakupu surowego bursztynu na całem wybrzeżu Polskiego Bałtyku.

Konta bankowe:
Bank Gospodarstwa Krajowego Gdynia. Komunalna Kasa Oszczędności miasta Gdyni. P. K. O. Poznań 207343

Jerzy Flöckner

Przedsiębiorstwo Budowy Pieców

KATOWICE

ul. Zabrska nr. 3 Telefon 1953

„ROBUR"

Związek Kopalń Górnośl.

KATOWICE

ulica Powstańców 49

Telefon - Katowice: Międzymiastowe 2627 do 2630
Miejscowe 2631 do 2634

Adres telegraficzny: „R O B U R - Katowice".

Dostarcza:

pierwszorzędnego węgla kamiennego z własnych kopalń:

Gotthard, Paweł, Lithandra, Wawel, Wolfgang, Hr. Franciszek, Eminencja, Pokój, Śląsk, Niemcy, Donnersmarck, Blucher, Emma, Anna, Romer, Charlotte, Hillebrand, Artur i Menzel (Wirek).

pierwszorzędnego koksu z własnych kopalń:
Emma, Wolfgang i Pokój,

pierwszorzędnych brykietów z własnych brykietowni:
Emma i Romer.

Roczne wydobycie wynosi około 40% ogólnego wydobycia Górnego Śląska.

Własne urządzenie portowe w Gdyni pod firmą:

„POLSKAROB" Polsko-Skandynawskie Towarzystwo Transportowe Sp. Akc. w Gdyni.

Pierwszorzędna Restauracja
„WYPOCZYNEK"
Właściciel H. RADECKI
Katowice, ul. Św. Jana

●

Poleca smaczne
obiady, kolacje, piwa i wina dobrze pielęgnowane.

THE BRITISCH AND POLISH TRADE BANK
GDAŃSK - DOMINIKSWALL 6

Adr. telegr.: TRABANQUE Telefon Nr. 283-51

Kapitał akcyjny G 5.000.000

Założony przez Bank Gospodarstwa Krajowego w Warszawie i Anglo-International Bank Ltd. w Londynie. Załatwia wszelkie tranzakcje bankowe jak: akredytywy, remburs, dyskont, inkaso, lombard, kupno i sprzedaż walut, etc.

KINO RIALTO
KATOWICE
ul. Świętego Jana 24 - Tel. 831.

Największe kino dzwiękowe na Górnym Śląsku, wyświetlające filmy wytwórni europejskich i amerykańskich.

We wtorki i piątki zmiana programów.

ELEKTRO-RADIO
WŁAŚC.: B. SPIKA
KRÓLEWSKA HUTA

ul. Sienkiewicza róg Kazimierza 7 — Telefon 1005

poleca swe Odbiorniki Radjowe Elektryczne i zasilane z baterji od 1-9 lamp. w szczególności poleca Aparatury Megafonowe (rozgłośnikowe) dla restauracyj, hoteli, miejsc zabaw itp. dla kin poleca sławnej marki Aparatury dla nadawania filmów dźwiękowych. Zastępstwo „Warta" akumulatorów. Stacja ładowania i reparacji akumulatorów radjowych i samorządowych.

Komunalna
Kasa Oszczędności
Powiatu Brzeskiego
w Brzesku



Płaci od 1-go stycznia 1931

Od wkładek złotowych bez wypowiedz. 8% rocznie
„ „ „ za 14 dn. „ 8½% „
„ „ dolarowych bez wypowiedz. 7% „
„ „ „ za 14 dn. „ 7½% „

Pamiętaj!

że dnia 16. i 19. czerwca b. r. odbędzie się ciągnienie II-giej klasy 23-ciej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej.

Wygrane:

100.000 zł.
50.000 „
60.000 „
70.000 „
i t. d.

Francka

przymieszki
do kawy



czyste, smaczne, zdrowe!

Druk. K. Miarka, Sp. wyd. z ogr. por. w Mikołowie.